N^er 130. Kraków, 9 Czerwca — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 8 czerwca.

Sądząc z dzienników, które nas doszły po Świątkach, wnosićby można, że nie ma w całej Europie innej sprawy prócz wschodniej. Nagła w niej zmiana detronizacyą Sułtana sprawiona zatrzymała bieg polityki. Pisaliśmy na pierwszą o tym wypadku wiadomość, że ocenić doniosłości jego nie można, zanim bądź Turcya bądź mocarstwa nie przystąpią do czynu. W tem oczekiwaniu zostajemy dotąd, a następstwa oczekiwane owego wypadku sięgają tak daleko w stosunki nie tylko polityczne ale i finansowe, że wszystkie inne sprawy są jakby w zawieszeniu.

Jesteśmy, powtarzamy, w zupełnej nieświadomości tego co się dzieje, wiemy zaledwie tyle, że memoryał berliński nie został wręczony. Anglia uważa go za zbyteczny, Rosya za konieczny, ale się nie upiera podobno za jego podaniem; zapewne nie znalazła poparcia do tego kroku potrzebnego. Francya, jeżeli *Timesowi* wierzyć można, doradza nowemu sułtanowi, aby poczynił z własnego popędu większe ustępstwa poddanym chrześciańskim, aniżeli ich żąda nota rosyjska. Byłby to w każdym razie wyborny sposób dla ks. Decazes wycofania się ze zbyt nagłego do memoryału przystąpienia, co mu we Francyi za złe mają. Przystąpienie miało być tylko co do zasady, z zastrzeżeniem dyskusyi nad szczegółami. Francuzki minister spraw zewnętrznych radby może przyjął rolę pośrednika między Anglią a Rosyą, gdyby do tego przyszło. Ale kto wie, czyby ks. Bismark na to pozwolił, czyby nie poczytał tej roli za zbyt wielką i znaczącą dla Francyi. Nie był, jak się zdaje, bezwzględnym stronnikiem polityki rosyjskiej zawartej w memoryale, skoro go nie doręczono, a dziennik urzędowy berliński pierwszy ogłosił, że udzielenie go W. Porcie wstrzymano z powodu zmiany sułtana. Zresztą stanowisko zajęte przez Anglię mogło wypaść na rękę Niemcom, raz dla tego, że Rosya bardziej jeszcze na nie oglądać się musi, a powtóre, że stanąć one mogą jako obrońcy pokoju europejskiego, co od przeszłego roku stało się monopolem rosyjskim. Odmowa Anglii przystąpienia do memoryału nie została również przez Austryę, jak nam donoszono, z niechęcią przyjętą. I wytłómaczyć sobie to łatwo. Odmowa ta dotknęła ks. Gorczakowa nie hr. Andrassego, którego okólnik przyjęła Anglia. Było to w naszem mniemaniu zręcznością hr. Andrassego, że ustąpił inicyatywę ks. Gorczakowowi. Przyjmując memoryał uchylał się od okupacyi którą mu nałożyć chciano; z dwojga złego wybierał mniejsze, a ustępując Rosyi pierwszego kroku, nie brał odpowiedzialności za jej program. Takie wydaje nam się być położenie mocarstw w obec nowego stanu w Turcyi, który dotąd prócz usunięcia ze śmiercią sułtana Abdula Azisa prawdopodobieństwa kontrrewolucyi, a hattem Murada V, przyjął jakąś mdłą barwę humanitaryzmu, nie dał jeszcze znaku życia.

Tymczasem, i to jeszcze zapisać wypada, że w opinii publicznej europejskiej daje się uczuwać pewien zwrot na korzyść Turcyi. Czy owe miliony znalezione w skarbie zmarłego sułtana i okrojona lista cywilna padyszacha są tego powodem? Nie wiemy, ale być może, bo Turcya więcej sobie zrobiła nieprzyjaciół bankructwem, niż srogiem obchodzeniem się z chrześcianami. Zjednała także opinią dla Turcyi rewolucya, mająca popularne i liberalne pozory. Wielu mniema, że ruch dzisiejszy w Turcyi może sprowadzić prawdziwą zmianę, rząd niby regularny z kontrolą administracyjną, a w końcu nawet z wypłatą kuponu. Zgoła, to co się dzieje, ma jakiś zakrój na kolej dziś ubóstwianą, państwową, jeżeli nie zdoła powstrzymać rozpadnięcia się Turcyi, to przynajmniej powstrzyma może jej rozbicie, a wyraźnie opinia publiczna przekłada dalej to świadome tureckie nowe *status quo*, nad cyfrę niewiadomą zwaną: upadek Turcyi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 7 czerwca.

O Wracając raz jeszcze do pobytu w Galicyi p. Marescha, donieść winienem fakt o którym zdaje mi się dziennik wasz nie pisał, że ten wysłannik rządu wcale nie zgłosił się do Rady szkolnej, a jeśli dyrektorowie szkół i nauczyciele winni byli niedozwolić na stawianie uczniom zapytań w języku niemieckim, to pozostaje wątpliwem czy mogli uważać za delegata ministra osobę naruszającą prawa władzy przełożonej. Rada szkolna jako naczelna instytucya wychowania w kraju nie może być pominiętą nigdy nawet przez ministra, i p. Marescha można było wprost nie wpuścić do szkół. (W Krakowie towarzyszył mu inspektor szkół p. Czarnkowski. *Red.*) Swoją drogą minister ma prawo wysyłać swoich delegatów dla zbadania stanu rzeczy, ale nie może pomijać właściwej drogi, nie może ignorować władz przełożonych nad wychowaniem w kraju, ani gwałcić prawa językowe nadane krajowi.

Słuszne oburzenie, jakie wszędzie u nas wywołało postępowanie ministra oświaty i p. Marescha, posłużyło rządowi do odegrania roli wielkiego poszanowania praw krajowych. Obecnie bowiem minister wysłał do Galicyi Grandauera, profesora rysunków w szkole wyższej rysunku i modelowania w Wiedniu celem wskazania środków polepszenia nauki rysunku w Galicyi. Grandauer ma zalecone, aby zwiedził jedynie seminarya nauczycielskie i tam zbadał, coby zrobić należało; a przy nim znajduje się p. Czersznic, Polak, który kończy właśnie kurs rysunku w tej szkole wiedeńskiej, a to obecnie ma być tłómaczem swego niemieckiego profesora.

Rozumie się, teraz nikomu nie chodzi o to, bo rysunki nie germanizują, a wiadomo, że Grandauer jest specyalistą ożywionym dobremi chęciami dla swego fachu, kiedy Maresch jest germanizatorem już w Czechach znienawidzonym.

O ile wiem, w sprawie rysunkowej rząd pragnie podnieść system udzielania nauki rysunków w szkołach publicznych i dla tego idzie mu o seminarya nauczycielskie w pierwszym rzędzie. W Wiedniu obok Czersznica jest jeszcze dwóch stypendystów w szkole rysunkowej, którzy pochodzą z Galicyi i tu służbę będą pełnili. Tej jesieni już rząd ma otworzyć we Lwowie szkołę rysunków i modelowania na wzór tych, jakie już w innych krajach istnieją, a głównie mają na oku potrzeby przemysłowe. Dyrektorem tej szkoły ma zostać wyżej wzmiankowany Czersznic a obowiązkiem szkoły będzie bezpłatne udzielanie nauki wszystkim, co do szkoły uczęszczać zechcą.

Dla podniesienia nauki rysunków w seminaryach nauczycielskich p. Grandauer chce zaproponować, aby urządzono w Wiedniu kurs metody udzielania rysunków w porze wakacyj, na któryby zawezwano nauczycieli rysunków z Galicyi; oraz obiecuje przedstawić rządowi potrzebę zasilania szkół w modele i porządne wzory. Właśnie teraz ma być staraniem ministerstwa oświaty ułożenie systematycznego wydania wzorów, któreby były obowiązujące do nauki rysunków w szkołach publicznych.

Zapowiadają tu przybycie do Galicyi ministra rolnictwa, który jakoby 24 b. m. ma stanąć we Lwowie, gdzie przyjrzawszy się wyścigom, pospieszy na zwiedzenie kraju; ma tu bowiem zabawić dwa lub trzy tygodnie, a z tego znaczną część czasu poświęci zwiedzaniu dóbr skarbowych.

Znowu też zaczyna się powtarzać pogłoska, że Cesarz w jesieni przybędzie na manewra wojskowe; miano o tem otrzymać zawiadomienie w sferach wojskowych. Chociażby nawet zamiar taki istniał, to do jesieni jeszcze dość daleko.

Wiedeń 7 czerwca.

(*R.*) Gdyby rzeczy były rozwijały się dalej tak szybko, jak się zdawało przed tygodniem, nie wyschłoby źródło wiadomości dla dzienników i znajdowalibyśmy się może w wilię groźnych zawikłań europejskich. Na szczęście tak Anglia, jak i Rosya, między któremi sprzeczność interesów jest widoczną, sfolgowały nieco w swym gniewie, tak iż nastąpiła pożądana chwila wytchnienia. Teraz dopiero nastąpi między rządami wymiana myśli co do dalszej taktyki w sprawie wschodniej. Tyle tylko prawie stanowczo powiedzieć można w tej chwili, że oziębienie, jakie przed tygodniem czuć się dawało między trzema mocarstwami północnemi, już ustało, i że mocarstwa dalej razem pójdą, nie opuszczając wytkniętej programem berlińskim drogi. Słyszeć się nawet dają głosy, zapewniające, że Austrya nie odłączy się żadną miarą od Rosyi. W obec tego kardynalnego zagadnienia obojętne są spory dzienników o to, czy Sułtan Abdul Azis sam sobie odebrał życie, czy też zamordowanym został. Śmierć byłego Sułtana ma tylko znaczenie polityczne, o ile usuwa wszelką przeszkodę uznania nowego władzcy i o ile przeciwników Turcyi i intrygantów á la Ignatiew pozbawia możności wywołania wojny domowej w Stambule.

W ostatniej chwili rozbiła się kombinacya co do zamianowania jenerała Packenyego szefem sztabu armii austryackiej. Zapowiedziana nominacya tego jenerała z powodu nieszczęśliwej roli, jaką odegrał w r. 1859 w wojnie włoskiej jako szef sztabu jenerała Wimpfena, napotkała na taki opór i na taką nieufność, że odstąpiono od tego zamiaru i powierzono tę tak ważną posadę jenerałowi Schönfeldowi. W niedzielę jeszcze w kołach najlepiej poinformowanych uważano nominacyę Packenyego za pewną. Nie wielkiego także miru używał jenerał Cotty, zastępca szefa sztabu, przeniesionego teraz do Ołomuńca w miejsce Schönfelda.

Wreszcie po tylu mylnych wiadomościach doczekaliśmy się prawdy co do składu Trybunału administracyjnego. Prezesem mianowany został szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych Stählin, który równocześnie otrzymał godność tajnego radcy. Jest to jeden z najstarszych i najpoważniejszych urzędników, celujący głęboką erudycyą. W oczach biórokracyi p. Stählin w sprawach administracyjnych uchodzi za otwartą księgę proroctwa. Ma on już 46 lat służby, a zatem długo nie zajmie tej posady. Prezesem senatu został mianowany szef sekcyi w ministerstwie skarbu p. Fierlinger, który równocześnie otrzymał order korony żelaznej 2giej klasy. Uchodzi on powszechnie za powagę w sprawach ustawodawstwa o przynależytościach. Z 10ciu radców trybunału administracyjnego tylko jeden, t. j. Dr. Alter z wydziału krajowego w Pradze, nie należy do biórokracyi rządowej; jest to człowiek młody i energiczny, w dawniejszych latach uchodził za Czecha, teraz używa protekcyi stronnictwa niemieckiego w Pradze. Dwaj radcy Ott i Postel są urzędnikami finansowymi w Wiedniu, jeden był naczelnikiem powiatowej dyrekcyi skarbowej, drugi radcą dworu przy prokuratoryi skarbowej. P. Skulski (ze Lwowa) dotychczas radca sekcyjny w ministerstwie skarbu, bardzo poważany jako znawca ustaw i praktyk fiskalnych; powołanie jego do Trybunału administracyjnego uprosił sobie podobno p. Fierlinger. Wszedł także drngi Polak do Trybunału administracyjnego, p. Karol Stranski, radca ministeryalny w ministerstwie oświaty, który dawniej służył w Łańcucie w starostwie, następnie w ministerstwie rolnictwa i w prezydyum rady ministrów. P. Stranski jest zbyt dobrze i pochlebnie znanym w kraju naszym, abyśmy potrzebowali dowodzić dopiero zalet tego urzędnika. Nadto powołano do trybunału administracyjnego radcę ministeryalnego z ministerstwa spraw wewnętrznych p. Schmerlinga, brata byłego ministra stanu, dalej byłego radcę sekcyjnego w temże ministerstwie, deputowanego barona Scharschmidta, którego karyera urzędnicza rozpoczyna się właściwie na dobre od chwili wystąpienia z ministerstwa spraw wewnętrznych, radcę dworu przy namiestnictwie w Bernie p. Winklera, dwóch radców namiestniczych w Wiedniu i Insbruku pp. Strangfelda i Ehrharda, dwóch bardzo zdolnych i zasłużonych urzędników. Jeżeli zgodzimy się na główny fakt, tj. że skład trybunału administracyjnego otrzymał cechę czysto-biórokratyczną, to wybór osób jest dość trafnym. Oprócz prezesów i radców, naturalnie także i niższych urzędników zamianowano. Tuszymy, że minister Dr Ziemiałkowski użyje wpływu swego, aby opróżnione dwie posady w ministerstwie skarbu po p. Skulskim, a w ministerstwie oświaty po p. Stranskim, dostały się znów w ręce urzędników polskich.

Rzym 2 czerwca.

(*J.*) Jeżeli wszystko co poważnego i szlachetnego w kraju naszym z wdzięcznością i czcią spogląda ku Rzymowi, gdzie Kardynał-Prymas wyczekuje niecierpliwie chwili możebnego powrotu do Poznania, to przyznać trzeba, że więzienie i stałość arcybiskupa Ledóchowskiego zwróciły ku niemu serca całego świata katolickiego i oddały narodowi naszemu uznanie tych nawet, którzy najmniej byli skłonni do przychylnego oceniania naszych stosunków. Niemcy katolicy nawet od tak dawna nienawistnie usposobieni dla naszej narodowości, inaczej się zapatrują dzisiaj na położenie Księstwa i dzisiaj dopiero zaczynają się przekonywać, że sprawiedliwość, jakiej od dawna żądamy, jest ściśle związana z zasadami, których teraz i oni bronić muszą, a które stanowią o istnieniu społeczeństwa chrześciańskiego. Kardynał-Prymas codziennie tego odbiera dowody. Jak tylko opuścił więzienie, posypały się adresy miast, stowarzyszeń katolickich, różnych korporacyj, a niemal wszystkie, prócz uznania zasług dla wyznawcy wiary niosły podziękowanie za przykład wytrwałości, który podniósł i wzmocnił ducha całej ludności katolickiej w Niemczech. Biskup Ratysboński publicznie mówił w Watykanie, podczas swego ostatniego pobytu w Rzymie, że gdyby nie apostolskie męztwo Arcybiskupa Poznańskiego, nie odwaga i jedność polskiego duchowieństwa, a wiara ludu zostającego w takiej łączności z Kościołem, prawa majowe byłyby daleko gorsze złe przyniosły z sobą do Niemczech i daleko silniejszy zadały cios katolickiej ludności. Archidyecezya poznańska wytrzymawszy mężnie pierwszy atak nowych ustaw, ocaliła podobno Kościół niemiecki, a zarazem uratowała też i narodowość naszą rozbudzoną między ludem walką religijną.

Nietylko jednak z Niemiec otrzymywał i otrzymuje dotąd Kardynał dowody współczucia dla Kościoła i kraju naszego. Gdziekolwiek dosięgła walka, jaką wytoczył liberalizm chrześciańskim zasadom, gdziekolwiek siła zapanowała nad dawnemi prawami, tam wszędzie umiano uczuć wyrządzane nam krzywdy, zrozumiano ucisk Kościoła, od wieku blisko walczącego na różnych punktach kraju w obronie wiary i na ręce Kardynała przesyłano gorące wyrazy braterskiej jedności z dalekich miejsc, do których niedawno jeszcze imie nasze zaledwie było doleciało. Od chwili opuszczenia więzienia w Ostrowie, utworzyło się prawdziwe archiwum tych dokumentów, które będą stanowić kiedyś cenny materyał do dziejów naszego Kościoła. Przez cztery miesiące zebrało się tysiące takich serdecznych pamiątek, mających dla nas szczególniejszą wartość, a będących prawdziwym pomnikiem dla duchowieństwa poznańskiego.

Świeżo jeszcze Kardynał otrzymał jeden z tych adresów, który niżej podajemy, nie tylko dla piękności, jaki go odznacza, ale i dla szczególnych okoliczności, w których był ułożony, a które dotykają osoby i przeszłości naszego Prymasa. Przy końcu pięćdziesiątego dziewiątego roku msgr. Ledóchowski wysłany został jako Delegat Apostolski do południowej Ameryki. Położenie było trudne, nawet bardzo trudne. Sekta nurtowała Konfederacyę Kolumbiańską i przygotowywała jeden z tych gwałtownych przewrotów, które jak burze gradowe od czasu do czasu niszczą zupełnie w republikach amerykańskich zasiew misyonarskiej pracy, chcąc wykorzenić do szczętu plony wiekowego Apostolstwa. Prezydentem republiki był prawdziwy mąż stanu, człowiek wielkiego umysłu i gorącego serca, który już od lat kilku walczył z ruchem rewolucyjnym, pracującym nad podkopaniem jego stanowiska. Don Mariano Ospina cenił i wysoko poważał Apostolskiego Delegata i wspólnie z nim pracował nad odwróceniem nadchodzącej nawałnicy. W początkach sześćdziesiątego pierwszego roku wybuchła rewolucya, zwyciężyła stronnictwo katolickie i nowy rząd utworzyła z samych najbardziej skrajnych żywiołów. Dawny prezydent został na śmierć skazany, w kaplicy pałacowej oczekiwał wykonania wyroku i tylko zawdzięcza życie energicznemu wstawieniu się ciała dyplomatycznego. Wrzucony do strasznych podmorskich lochów w Kartaginie, cały rok przecierpiał prawdziwe męczarnie i byłby zginął w więzieniu, gdyby mu dawny podwładny nie był ułatwił ucieczki. Motłoch uliczny otoczył także dom nuncyatury, chcąc uwięzić Delegata Apostolskiego, którego uratowała chorągiew francuska, a więcej jeszcze energiczne wystąpienie i odwaga, z jaką bronił swego stanowiska. W przeciągu trzech dni niespełna musiał opuścić miasto Bogota, i jeżeli nie wpadł w zasadzkę przygotowaną nań przez rząd rewolucyjny, to zawdzięcza to jedynie dziwnemu zbiegowi okoliczności, który uważał zawsze za wyraźną nad sobą opiekę Opatrzności. Do tej chwili liberalne rządy panują w Kolumbii, jeden tylko kanton Antyochii pozostał wiernym dawnym zasadom i dotąd walczy w obronie Kościoła. Dawny prezydent Konfederacyi po długiej tułaczce mógł wreszcie powrócić do rodzinnego kraju i opuściwszy życie publiczne, zajął się wyłącznie stowarzyszeniami katolickiemi i propagandą religijną. Ten sam Don Mariano Ospina jako prezes towarzystwa dla szerzenia ruchu katolickiego przesłał świeżo naszemu Kardynałowi adres z kantonu Antiochii, który tu podajemy.

Do Jego Eminencyi kardynała, Arcybiskupa Poznańskiego i Gnieźnieńskiego hrabiego Mieczysława Ledóchowskiego.

Eminencyo! Zebranie delegatów Stowarzyszeń Katolickich w Antyochii w konfederacyi Kolumbiańskiej, zgromadzone dzisiaj, w celu popierania sprawy katolickiej uchwaliło przesłać Waszej Eminencyi a zarazem Episkopatowi państwa Niemieckiego następujący adres.

Niesprawiedliwe i gwałtowne prześladowanie skierowane w państwie Niemieckiem przeciw kościołowi Chrystusowemu, gwałty i krzywdy i kary ciężkie wymierzone przeciw duchowieństwu a przedewszystkiem przeciw jego znakomitym i szanownym biskupom, przeciw Tobie w szczególności Eminencyo, który się stałeś najpierwszą i najbardziej uciśniętą ofiarą niesprawiedliwości, wywołało w szczerych Katolikach tej dalekiej od was krainy, głębokie wrażenie boleści.

Ogromna odległość, jaka rozdziela dwa kraje, ró-

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XXX.

Z salonu wystawy obrazów ogólne wrażenia; — dzieła najpopularniejsze; — *Targ na kwiaty* Girarda; — *Franciszek Borgia u trumny Izabelli Portugalskiej* Laurensa; — *Próba trucizny w obecności Nerona* Sylvestra; — *Mohamed II 29 Maja 1453 r.* B. Constant; — *Na rekonesansie* Detailla; — Polacy na wystawie paryskiej.

Z każdym rokiem przy otwarciu tak zwanego salonu sztuk pięknych, krytyka paryska, jeżeli nie zawsze publiczność sama z pewnym niepokojem stawia sobie pytanie, czy w tej kilkotysięcznej masie dzieł pędzla i dłuta znajdzie się miejsce dla sztuki wielkiej, a wielkiej, nie rozmiarami płócien Gustawa Doré, lecz wielkiej natchnieniem, myślą, kompozycyą, charakterem, chociażby nawet zamkniętemi w rafaelowskich ramach *Widzenia Ezechiela.* Zaprzeczyć niepodobna; że od lat kilku widocznem jest w pośród młodszych malarzy usiłowanie nawiązania tradycyjnej nici tego rodzaju sztuki, usiłowanie tem godniejsze uznania, iż wymaga ono przynajmniej podwójnej pracy; pracy najprzód rzemieślniczej mającej zapewnić im władanie pędzlem lub dłutem, zwycięstwo w walce z szczegółami kompozycyi, zapanowanie nad kolorytem, rysunkiem i ruchem — a powtóre pracy filozoficznej i archeologicznej polegającej na odkryciu w danym epizodzie tej myśli lub tego uczucia jakie wyniknąwszy przeważnie z faktu samego, powinny uwydatnić się w obrazie i znaleść echo w wrażeniach samego widza, pracy nadto archeologicznej, jaka przy dzisiejszym realistycznym kierunku jest niezbędną dla malarza zmuszonego w swych kompozycyach portretować historyczne postacie i w akcesoryach, strojach, uzbrojeniu, umeblowaniu i podrzędnych typach przedstawiać obyczajowy obraz historycznej epoki do jakiej zalicza się wybrany epizod.

Tymczasem w ostatnich lat dziesiątkach, bardzo być może, iż to od daty zaprowadzenia powszechnego głosowania, które nie do samej tylko polityki zastosować się dało — za przykładem dziennikarzy i artyści francuscy podnieśli bunt przeciw wszelkiej erudycyi. Zaprzątnieni troską o chwilę obecną, więc niezdolni baczyć na przyszłość, żądni natychmiastowego użycia, więc nie radzi czas tracić na ślęczenie nad przeszłością, tak jedni jak i drudzy zamknęli się w chwili bieżącej i współczesnych drobnostkach. W dziennikarstwie francuskiem zakwitł i dorósł pewnego stopnia doskonałości dział kronikarskiej informacyi, tę dla autorów przedstawiający korzyść, że materyały do niego najgruntowniej opracowywać się dawały na bulwarach, przed *café Tortoni*, przy kuflu piwa, szklance piołunowego roztworu lub neapolitańskich lodach. Na wystawie sztuk pięknych pojawił się jednocześnie dział sztuki rodzajowej o tyle przynajmniej, że wzory do niego nastręczała każda chwila, że można je było znaleść u siebie, u przyjaciela, w salonach lub teatralnych i koncertowych salach. Że zaś fakta te same miały dawać natchnienie tysiącom autorów, którzy w ich przedstawieniu wyróżniać się pragnęli — powstała ztąd emulacya zmusiła ich przynajmniej do sumiennego wyczerpującego opracowania formy; efektem starano się okupić czczość, jednostajność treści. Pod tym też względem artystycznego efektu, celują francuscy dziennikarze jak celują malarze francuscy. W każdym artykule najmierniejszego dziennikarza francuskiego, jeźli nie znajdziesz głębokich poglądów, to podziwiać musisz dowcip, werwę, zwięzłość, i taką samą grę światła, kolorytu, cieniów, jaka cię uderza w drobnostkach francuskiego rodzajowego pędzla.

Nie mam bynajmniej zamiaru potępiać absolutnie ten drobiazgowo-artystyczny kierunek jaki zapanował przez czas jakiś w sztuce i literaturze francuskiej; byłoby to najprzód nieszlachetnie w chwili, kiedy kierunek ten, wywołał już przeciw sobie zbawienną reakcyę; byłoby to może nadto niesłusznie, bo zaprzeczyć niepodobna, że reakcya przeciw wewnętrznej płytkości takiego kierunku, jest zmuszona rachować się z rezultatami niezaprzeczalnemi, jakie przyniósł on stronie zewnętrznej, formie. Jemu to zawdzięczać należy, że w literaturze francuskiej dzieła najpoważniejsze, odznaczają się dzisiaj jasnością, zwięzłością i powabnością wykładu — jemu także zawdzięczać wypada, że w salonie paryskim dzieła coraz to mniej rzadsze, zaliczające się do wielkiej sztuki, opracowaniem, wykończeniem, efektem kolorytu, dokładnością akcesoryów bezspornie biorą górę nad dziełkami sztuki rodzajowej.

Jeżeli masom, powołanym niespodziewanie do wykonywania przez powszechne głosowanie swych praw obywatelskich, sam dowcip, sam efekt, przez pewien czas wystarczającym się może wydawać — to dość dzisiaj przejść się po salonach wystawy, aby się przekonać, że te same masy zatrzymują się najchętniej tam, gdzie oprócz efektu formy, znaleść mogą prawdę, głębokość treści. Wyjątek zrobićby można zaledwie dla kompozycyj religijnych, lecz kto wie czy pod tym nawet względem obojętność widzów nie bierze swego źródła w sercu samegoż artysty. W istocie, pomimo najszczerszej woli w kompozycyach z Nowego Testamentu jakie spotykać można na paryskiej wystawie, trudno dopatrzyć się tego religijnego natchnienia jakie cechuje mistrzów włoskich i hiszpańskich; znajdujesz w nich tylko manierowane mniej więcej kopie europejskich galeryj, w których realistyczny, drobiazgowy kierunek zgoła zabił myśl, uczucie, natchnienie. Gdy przeciwnie dla kompozycyj historycznych, ten sam kierunek przyniósł częstokroć, nie zawsze nową siłę efektu.

Zastanowić się głębiej nad przyczynami, które wyczerpały w sztuce francuskiej źródło religijnego natchnienia, byłoby to może przekraczać granice zwyczajnego sprawozdania z wrażeń, jakie sprawia salon tegoroczny; pozostawiam przeto na boku zapytanie to bez poszukiwania dlań na teraz rozwiązania i przystępuję od razu do dzieł, które korzystały z najszerszego uznania. Do takich zaliczać wypada przed innemi: *Targ kwiatów*, Girarda; *Franciszek Borgia przy zwłokach Izabelli Portugalskiej*, Laurensa; *Próba w obecności Nerona trucizny przeznaczonej dla Britannika*, Sylvestra; *Wjazd Mahomeda II do Konstantynopola 29 maja 1453 r.*, Benjamina Constant; *Na rekonesansie*, Detailla.

Krytycy francuscy nie zgadzają się w orzeczeniu rodzaju, do jakiego zaliczyć wypada dziełko Girarda, przedstawiające jeden z najweselszych zakątków Paryża, w chwili najmilszej, kiedy wiosna dostarcza stolicy różnobarwne kwiecie wyrosłe w przedmiejskich i pozamiejskich ogrodach. Dla wielu jest to tylko olejną fotografią, lecz fotografią ożywioną, zapełnioną światłem, ciepłem, ruchem i życiem. Trudno zaiste znaleść światło cieplejsze nad to, jakie znajdujemy w obrazie Girarda; światło tak jasne, że rozliczne barwy, jakie mięszają się tam między sobą, nie rażąc bynajmniej oka pstrokacizną, przeciwnie, zdają się harmonizować i jakby rozpływać w wiosennym promieniu słońca. Taż sama harmonia panuje tutaj pomiędzy całością i szczegółami kompozycyj, których wybitnym charakterem zdaje się być to wrażenie młodzieńczej swobody, jakiego doznają nawet osiwiali na widok powracającej do życia natury. Grupy i typy tej kompozycyi mogłyby też dostarczyć przedmiotu dla kilku obrazków rodzajowych. Przekupnie, raczej przekupki otoczone swym rozkwitłym towarem, są niezawodnie te same, które każdy na placu targowym spotkać może. Ich strój, postawa, wyraz są uderzające prawdą. Grupy ustawione na pierwszym planie, z których jedna składa się z młodego mężczyzny, kobiety, dziecka i niańki, inna znów przedstawia komisyonera przy wózku napełnionym kwiatami opędzającego się od szczekającego psa, są tak pełne życia, taką tchnące prawdą, że za zwyczajną fotografię poczytać ich niepodobna. A w którąkolwiek rzucisz się stronę, czy w głąb, gdzie młoda Paryżanka z wdzięcznym zawsze uśmiechem zatrzymuje dorożkarza, który zwyczajem swoim patrzy na nią z góry, owijając ją całym tym wyrazem pogardy, jakim ci dygnitarze kozła zwykli odpowiadać na interpelacye przechodniów — czy w prawo ku mostowi, po którym przeciągają ciężarowe wozy i omnibusy a ku któremu wiatr unosi kłęby pary pochodzące prawdopodobnie z przesuwającego się po Sekwanie parowego statku, którego tylko domyślać się można; — czy w lewo ku głównemu placowi zapełnionemu kwieciem i grupami targujących — wszędzie, w każdym szczególe, obok fotograficznej wierności pędzla, uderza cię ruch i życie, a życie to bez żadnej przesady, naturalne, pełne prawdy. Jeżeli kompozycya Girarda nie wymagała dla swych szczegółów archeologicznych poszukiwań — jeżeli w całości swojej obejść się mogła bez historyozoficznych badań — wszelako ze względu na mistrzowskie podobieństwo, pochwycone w takiem portretowaniu paryskiego ruchu, dowodzi ona w artyście głębokiego odczucia świata zewnętrznego i prawdziwe obserwacyjnego umysłu. Jest to bezzaprzeczenia dziełko, którego pomimo pozornej błahości treści lekceważyć niepodobna.

Franciszek Borgia przy zwłokach Izabelli Portugalskiej jest może dziełem godnem zajmować pierwsze miejsce w tegorocznym salonie ze względu na zupełną zgodność sprawianego niem wrażenia z główną charakterystyczną myślą kompozycyi. Wyznaczony przez cesarza Karola V do towarzyszenia zwłokom, które miano pogrzebać uroczyście w Grenadzie — Franciszek Borgia po pogrzebie kazał otworzyć trumnę dla przekonania się o ich tożsamości. Obraz przedstawiać ma bolesne wrażenie, jakie sprawić musiał na nim widok tych zwłok, w których piętno śmierci, piętno rozkładającej się materyi zastąpiło urok życia i wdzięków, który podnosił maje-

żnica języka, narodowości i zwyczajów, jakiemi się odznaczają ich mieszkańcy, rzadkie pomiędzy niemi stosunki społeczne, powinny były, zdawałoby się, czynić sobie zupełnie obcemi, obie krainy. Ale istnieje między niemi ścisła łączność tej samej wiary, tej samej nadziei i tej samej miłości Chrystusa Pana, a ta łączność wznioślejsza, serdeczniejsza, prawdziwsza od tej, którą daje język, narodowość, ojczyzna i rodzina, doskonalej zbliża, zespaja i jednoczy kraje w jednem i tem samem uczuciu wbrew przestrzeni i różnicom, które je od siebie oddalają.

Boleści i prześladowania jakie cierpią katolicy cesarstwa Niemieckiego zasmucają nas i dotykają nas tak samo, jakby je cierpieli nasi właśni bracia i ziomkowie, a odczuwamy z tą samą boleścią obelgi wyrządzone jego biskupom, jakby na naszych własnych pasterzy były skierowane.

Stałość i wzniosłe zaparcie się, z jakiem Ty Eminencyo i wielebny Episkopat państwa Niemieckiego podtrzymujecie wiarę i prawa Matki naszej Kościoła świętego, nie zważając na groźby, i gwałty, więzienie, i boleści wygnania, wzbudzają w naszych sercach wszystkich katolików ziemi, najżywsze i najgłębsze uczucia poszanowania i podziwu, zapału i miłości. Zasługi i chwała, jaką Kościół wasz zdobywa swojem męztwem, poświęceniem i zadziwiającą stałością, są zasługami i chwałą Kościoła powszechnego, a my oddalone i posłuszne jego dzieci łączymy się z Nim w tem uczuciu uznania i radości.

W czasach obojętności i egoizmu, słabości i apostazyi, w których ludy chrześciańskie, jakoby zbłąkane, uciekają przed światłem ewangelii, a pogrążają się same w ciemnościach niewiary, wspaniały przykład Episkopatu państwa niemieckiego ukazuje się, jakoby złota jutrzenka przyszłego odrodzenia katolickiego. Światło, jakie ten przykład rzuca na świat katolicki, ożywia wiarę i wzmacnia nadzieję. Tak jest, silna wiara pierwszych uczniów Chrystusa Pana nie zamarła: Ty nam dajesz ciągłe tego dowody. Świat oddany całkowicie rozkoszom i moralnie upadły brudną chciwością ściga Cię, nienawidzi, prześladuje i zrozumieć Cię nie umie.

Katolicy Kolumbii, a my w szczególności mamy zawsze w pamięci gorliwość, z jaką zajmowałeś się naszem duchownem dobrem, gdyś bawił między nami jako Przedstawiciel Stolicy Swiętej i dziś jeszcze opłakujemy w głębi naszej duszy niegodziwą obrazę, którą ciemięzcy tego kraju wyrządzili w Twojej wielebnej Osobie, naszemu ukochanemu Ojcu Swiętemu Piusowi IX.

Racz Eminencyo przyjąć od nas, a zarazem racz przesłać wielebnym Twoim Braciom wyrażenie naszej nieustającej, szczerej, głębokiej i serdecznej wdzięczności, podziwu i posłuszeństwa, jaką my i wszyscy katolicy wyznajemy dla Ciebie i z jaką pozostajemy Eminencyo i t. d.

(pod.) Prezes zgromadzenia: *Don Marian Ospina.*

Sekretarz: *Baltazar Welez.*

Prezydyum lwowskiego sądu wyższego mianowało kancelistami Sądów krajowych i obwodowych: kancelistę sądu powiatowego w Tłumaczu Alojzego Ellnaina i wachmistrza żandarmeryi Adama Buchelta dla sądu obwodowego w Tarnopolu, nadzorcę więzień w Przemyślu, Franciszka Blahę dla sądu obwodowego w Przemyślu, a systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie Józefa Golimuntowicza dla sądu obwodowego w Stanisławowie; przeniesiono zaś kancelistów sądów powiatowych Tytusa Popiela z Horodenki do Peczeniżyna a Tomasza Germańskiego z Zmigrodu do Horodenki.

Sąd wyższy lwowski mianował kancelistami sądów powiatowych Władysława Opolskiego, kancelistę sądu obwodowego w Tarnopolu dla Sądowej Wiszni. Władysława Warchałowskiego sierżanta rachunkowego w 57 pułku piechoty w Tarnowie dla Krosna, Władysława Marcinkowskiego wachmistrza żandarmeryi w Rohatynie dla Bóbrki, i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Ludwika Bodzińskiego dla Zmigrodu a Feliksa Kirchnera dla Tłumacza.

Wiedeń 7 czerwca. Czytamy w *Polit. Corresp.*: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem oświaty, rozporządziło z uwagi, że ani ustawa o stowarzyszeniach z 15go listopada 1867. ani żadna inna ustawa od tego czasu wydana, nie zawiera przepisów osobnych o stowarzyszeniach studenckich, iż wszystkie istniejące już związki, które nie są utworzone jako stowarzyszenia w duchu ustawy z 15go listopada 1867 i według jej przepisów, winny w przeciągu trzech miesięcy od ogłoszenia tego rozporządzenia zastosować się do pomienionych przepisów, jeżeli chcą uniknąć skutków prawnych, a więc winny przekształcić się lub rozwiązać; później zaś tworzące się tego rodzaju związki ukonstytuować się mają według rzeczonej ustawy. Władze akademickie, mianowicie rektoraty uniwersytetów, akademij technicznych, akademii sztuk pięknych i akademii handlowej w Wiedniu, otrzymały polecenie zawiadomić o tem uczącą się młodzież, przez przybicie tego rozporządzenia na czarnej desce. Studenci za zachowanie się swoje jako członkowie stowarzyszenia — niezawiśle od następstw określonych ustaw o stowarzyszeniach — odpowiedzialni są także władzy dyscyplinarnej akademickiej, dla tego też, jeżeli wydane zostanie rozporządzenie jakieś względem tego rodzaju stowarzyszenia na mocy ustawy o stowarzyszeniach, zawiadomioną o tem być powinna właściwa władza dyscyplinarna. Zresztą stowarzyszenia nazywające się studenckiemi lub za takowe uchodzące, np. noszące nazwę „akademickie" lub jej podobną, winny się składać tylko z samych studentów.

— N. Pan mianował fmp. bar. Antoniego Schönfelda, komendanta 5ej dywizyi piechoty, szefem sztabu głównego; zastępcę zaś szefa sztabu głównego fmp. bar. Adolfa Catty, komendantem 5ej dywizyi piechoty.

Ziemie Polskie.

Moskowskija Wiedomosti podają wiadomość, że w Żytomierzu, przy tamtejszem żeńskiem gimnazyum, ma być zbudowana „domowa Cerkiew," czyli kaplica szkolna wyznania prawosławnego. „Inicyatywa tej sprawy" — objaśnia wspomniona gazeta — „pochodzi od rodziców gimnazyastek, którzy podali prośbę do Zarządczyni gimnazyum, pani Nowikow, o wyjednanie zezwolenia na założenie „domowej Cerkwi" przy szkole, jako niezbędnie potrzebnej; przyczem deklarowali swą gotowość złożenia pieniężnych ofiar, jakich cel ten święty wymagać będzie. Pani Nowikow takową prośbę przełożyła ze swej strony księciu Oldenburgskiemu, kuratorowi żeńskich naukowych Zakładów, przez pośrednictwo którego na założenie kaplicy otrzymano zezwolenie najwyższe i stanął już komitet, który przyjmuje składki w tym celu."

Mniemamy, że zda się tu maleńkie objaśnienie z naszej strony; Gimnazyum żeńskie w Żytomierzu, jak i wszystkie naukowe zakłady z Zachodnich Guberniach cesarstwa, egzystuje przeważnie z funduszów składkowych miejscowych mieszkańców, wyłącznie prawie Polaków i katolików, lecz zagarnięte zostało pod zarząd moskiewski, w celu by dzieci ofiarodawców, z pomocą ich i własnych środków, rusyfikować rychło a skutecznie. Dla tego wybrano „Panią Nowikow na zarządczynię i samemi Moskalami obsadzono nauczycielskie miejsca. Lecz niemniej wszakże — między uczennicami gimnazyum tak niewiele jest nie-Polek i nie-katoliczek, że dla nich samych Zakład niemiałby racyi bytu zupełnie. Zkądże więc tak niezbędna potrzeba fundowania prawosławnej cerkwi przy gimnazyum, gdy w mieście jest ich kilka? I jestli wiary godną gorliwość rodziców gimnazyastek (więc przeważnie Polaków) do zakładania cerkwi, — gorliwość posunięta aż do pieniężnych ofiar? Cała ta historya zanadto jest przeźroczystą, by przez jej tkankę dopatrzeć niemożna ubitej już rutyny propagatorów moskwicyzmu w zabranym kraju, którzy zawsze swe czynności tłumaczą banalnemi słowy „niezbędnej potrzeby", i „inicyatywy miejscowej ludności". Stara to już piosenka!..

Rosya.

Mniemamy, że zasługują na zaznaczenie, jako niepozbawione interesu ogólnéj doniosłości, poglądy rosyjskiéj półoficyalnéj prasy na fakt detronizacyi Abdul-Azisa i ogłoszenia Sułtanem Murada V, na przyczyny, które (wedle jéj zdania) przewrót takowy spowodowały i na ewentualne wynikłości tego zdarzenia jak dla Turcyi saméj, tak i dla polityki Europy w stosunku do kwestyi wschodniéj, w téj nowéj jéj fazie. Dajemy tu więc wyjątki z gazety *St. Peteburskija Wiedomosti*, z d. 20 i 21 maja (1 i 2 czerwca), traktującéj ten przedmiot wyczerpująco. *Alea jacta est*! mówi na wstępie wspomnione pismo, „sułtan Abdul-Azis-Chan, po piętnastoletniem, niefortunnem i niesławnem panowaniu, strącony z tronu i Mehmed-Murad-Efendi ogłoszony „imperatorem Turcyi" pod imieniem Murada Vgo. W tym nowym tytule nowego władcy Turcyi zamyka się właśnie nowy program polityczny: Murad V nie jest ogłoszony ani Kalifem, ani Sułtanem, lecz imperatorem Turcyi. Autorowie „pokojowéj rewolucyi" osiągnęli cel swój, nietylko strącając znienawidzonego Abdul-Azisa, lecz zarazem zmuszając jego następcę do przyjęcia ich woli, by najprzód władzę zwierzchnią duchowną oddzielić od świeckiéj, ponieważ zjednoczenie tych dwóch władz zgubnem jest dla państwa, i powtóre, ograniczyć absolutną głowy państwa władzę. Zniesienie tytułu Kalifa, to jest wodza Islamu, znaczy, że odtąd władza duchowna oddzieloną jest od świeckiéj, zaś zniesienie nazwy Sułtana, oznacza ograniczenie absolutnéj władzy dotychczasowéj, zniesienie despotyzmu, niepodległego żadnym prawom i stawiającego osobisty kaprys wyżéj nad najżywotniejsze kwestye kraju. Abdul-Azis odrzucił takowy program i odpokutował za to; lecz czy przyjęcie go przez Murada Vgo stanowi dowód, że jest on liberalniejszym od swojego poprzednika? Pozwalamy sobie wątpić o tem. Miał on do wyboru: albo przyjąć koronę z władzą ograniczoną, albo poddać się dożywotniemu więzieniu, lub nawet gwałtownéj śmierci. Któżby w takim wyborze się wahał?" „Tak tedy," mówi dalej gazeta, „Padyszach umarł i umarła z nim razem absolutna władza Sułtana... Niech żyje Cesarz Turcyi i turecka konstytucya! Szczególniejsza niespodzianka!... Więc zgrzybiały, rozkładający się ustrój Ottomańskiego cesarstwa ma się odrodzić na nowych zasadach? Odrodzić się ma Turcya, jak feniks, w chwili gdy właśnie zginąć miała bezpowrotnie, i jawi się ten trup światu młodym, pełnym sił do życia? I téj niesłychanéj w dziejach metamorfozy ma dopełnić któż? Cesarz Murad V, który przed trzema dniami był zrozpaczonym i skazanym na śmierć więźniem w podziemiach pałacu Dołma bagdzie? Niewierzymy!" Następnie, przechodząc mniéj interesujące a wiadome szczegóły detronizacyi Abdul Azisa i wstąpienia na tron Murada, *Petersburskja Wiedomosti* motywują swoją niewiarę w odrodzenie się Turcyi w sposób następny. „Kiedy Abdul-Azis na tron wstępował, pokładano w nim również wielkie nadzieje, spodziewano się odeń radykalnych reform, których on bynajmniéj niedokonał. Zniósł wprawdzie ówczesny harem, lecz dla tego tylko, by zaopatrzyć się nowym, w szerszych daleko rozmiarach; skasował pewne podatki i daniny, by następnie wyzyskiwać lud więcéj jeszcze; karał małe nadużycia, lecz zachęcał grube, by z nich wyciągać osobiste korzyści: więc jak sceptycznie zapatrywaliśmy się na reformy Abdul-Azisa, tak z niedowierzaniem patrzymy na liberalizm nowego Sułtana wywołany konstytucyjną komedyą softów, któréj dążnościom on uledz musiał. Liberalny Sułtan o tyle jest możebnym ile Papież liberalny: obadwa oni mimowolnie poddają się sile tradycyj i niewzruszonych praw historyi, zeznawając w zupełności, że naruszenie praw tych jest pozbawieniem i ichże samych wszelkiéj racyi bytu. Pius IX, były oficer dragonów, wstępując na tron Piotra Świętego, ożywiony był chęciami rozpoczęcia nowéj, liberalnéj ery; pomimo to, po latach kilku, stał się bardziéj zaciętym wrogiem własnych swoich idei niźli wszyscy poprzednicy jego, syllabusem i dogmatem nieomylności wydając wojnę całemu cywilizowanemu światu. Tak samo postąpi i Murad V, pomimo pozorów liberalizmu: wszakże ośmnaście lat temu on wymagał od ojca koniecznie, śmierci Abdul-Azisa, by następstwo tronu było jemu (Muradowi) zapewnione. Dość tego jednego faktu, by dotykalnie dowieść, ile połysk cywilizacyjny zewnętrzny wpływa na usposobienie wewnętrzne teraźniejszego władcy Turcyi, ile znajomość z nieśmiertelnemi utworami Szekspira i Rasyna, Ferdusiego i Mirzy zmiększyć zdołała obyczaje potomka Osmanów." „Liberalny Padyszach," mówi potem petersburska gazeta, „i konstytucyjna Turcya, są to zjawiska tak potworne, że niepodobna jest przyswoić sobie idei o nich. Gdyby nawet nowy Cesarz, wraz z softami, ożywiony był szczerze najzbawienniejszemi chęciami, bez żadnéj presyi wpływów zewnętrznych, to i wówczas, same zasady koranu, sam socyalny i religijny ustrój narodu o tyle się sprzeciwiają zasadniczemu pierwiastkowi wszelkiéj konstytucyi, równouprawnieniu wyznań, że utrzymywać musimy stanowczo, iż konstytucya w Turcyi, jest tylko farsą i piaskiem dla oczu Europy." Następnie gazeta podnosi fakt, że dzień ogłoszenia Murada Vgo pierwszym konstytucyjnym władcą Turcyi (d. 30 maja) jest właśnie rocznicą (401) upadku Konstantyna, ostatniego Cesarza Bizancyum i wzięcia szturmem Konstantynopola przez Sułtana Mahometa IIgo (1475), i dodaje: „jeżeli Turcya nieprzedstawi teraz niewątpliwych dowodów, że zapas do życia, jeszcze posiada, i że odrodzić się może na nowych zasadach, to dzień ten będzie fatalnym dla niéj, bo będzie pierwszym stanowczym stopniem zejścia jéj ze sceny Europy; dzień ten będzie nie końcem starego ustroju i początkiem nowéj ery, lecz ostatecznym końcem panowania Turcyi w Europie." Daléj, przechodząc do przyczyn, które spowodowały katastrofę 30go maja, gazeta mówi: „Trzeba oddać sprawiedliwość dyplomacyi angielskiéj: wdała się ona w ryzykowną i niebezpieczną grę, z właściwą jéj stanowczością rzekła: *va banque*, i wygrała partyę przynajmniéj do czasu. Rewolucya stambulska raptem oświeciła bardzo jaskrawym blaskiem wszystkie ciemne strony działań gabinetu St. James, tak że cała podziemna intryga wypłynęła nagle na wierzch. Odkrytą jest tajemnicza przyczyna uchylania się Anglii od zgody na berlińskie memorandum: wiedząc dobrze, co się przygotowuje na brzegach Bosforu, pocóż było godzić się na akt, który przedłożonym nie będzie, bo i osoba i zasada, w imię których był on wydanym, egzystować już wkrótce nie będą. Brytańska dyplomacya otrzymała zwycięstwo nad usiłowaniami państw zjednoczonych; a zwycięstwo to nikogo dziwić niepowinno bynajmniéj, bo europejska pentarchia działała otwarcie i głośno, niekryjąc swych zamiarów, zaś Albion agitował tajemnie, podprowadzał miny, plątał intrygi, podkopywał się słowem pod sprawę... no, i wysadził też ją minami. Sir George Elliot, oprócz swego oficyalnego charakteru, jako reprezentanta Wielkiéj Brytanii w Stambule, ma jeszcze inną zaletę: jest on osobistym wrogiem jen. Ignatiewa; zrozumieć więc łatwo, że działać musiał *con amore* tam, gdzie szło nietylko o interesa Anglii, nietylko o opozycyę działaniom Rosyi, lecz głównie o zadowolenie obrażonéj miłości własnéj." W dalszym ciągu rosyjska gazeta mówi: „Turecka konstytucya, to ostatnia atutowa karta w rękach Anglii. Znalazła ona potrzebnem zadać ją, by zniszczyć wpływ Rosyi na sprawy Wschodu, bo pokrywając Turcyę konstytucyjną togą, osłania się ją niby od możebnych napadów zewnętrznych. Anglia wie o tem z pewnością, że to wszystko jest tylko teatrem maryonetek, z którego nic wypaść ostatecznie nie może, oprócz sparaliżowania działań europejskiéj dyplomacyi. Lecz i tego dość jest dla Anglii: niepodobna bowiem przypuszczać, by opinia powszechna nieodniosła się sympatycznie do ostatniéj „szlachetnéj" próby ginącego mocarstwa, odrodzenia się do nowego życia na zasadach liberalnych; i chociaż wszyscy rozumieją, że próba ta jest tylko konwulsyjnem drganiem zgalwanizowanego trupa, jednakowoż powiedzą sobie: „a może też co z tego będzie? nieprzesądzajmy i czekajmy." I Anglia tryumfuje, bo podkopała nabyty przez Rosyę pierwszorzędny wpływ na sprawy Wschodu i usunęła Rosyę na plan dalszy do pewnego czasu. *Turkey for ever!* będzie odtąd dewizą pseudoliberałów całéj Europy." „Lecz my," kończy gazeta petersburska, „stanowczo i otwarcie oświadczamy się przeciwko wszelkim tęczowym nadziejom w tym względzie: Turcya nieprzestała być trupem, chociaż ją galwanizują, i ruchy jéj być nie mogą ruchami człowieka, mającego prawo do życia. Na podarunek ofiarowany tak wspaniałomyślnie Turcyi przez Anglię zapatrywać się optymistycznie, nieroztropnie jest i niebezpiecznie: ostrzegamy!"

— W *Pietierburgskija Wiedomosti* z d. 21 maja (2 czerwca) czytamy co następuje: „Anglia nie ogranicza się bynajmniéj dość szczególną swą rolą chrześciańskiego państwa, protegującego islam *per fas et nefas*; idzie ona dalej, stara się bowiem przyciągnąć na swą stronę nie tylko Austro-Węgry, lecz nawet i Niemcy same, słowem — czyni co może, by Rosyę izolować zupełnie. *Times* i inne organa angielskiej prasy poczynają kokietować berliński i wiedeński gabinety. Organ londyńskiego City, który niedawno śpiewał hymny pochwalne Rosyi i jej polityce, teraz rozpływa się w pochwałach dla ks. Bismarka i hr. Andrassego i stara się zaszczepić w nich nieufność do zamiarów tajemnych ks. Gorczakowa. Francyą gabinet St. James nie zaprząta się, bo czasopisma tamtejsze doskonale służą jego celom, starając się wszelkiemi sposobami podburzyć opinię publiczną przeciwko troistemu związkowi i wskazując na niebezpieczeństwa, grożące jakoby Francyi z programu trzech mocarstw. Lecz w tym właśnie czasie, gdy Anglia tak się wysila i krząta, gdy jej ajenci starają się w swe siatki łowić Prusy, Austryę i Włochy, na scenę występuje nowy zupełnie żywioł, którego zjawienie się, wątpimy, by dla Anglii przyjemną niespodzianką było. Oto, w Zjednoczonych stanach północnej Ameryki zaczynają żywo interesować się wschodnią kwestyą, bo w depeszy telegraficznej z Washyngtonu komunikują nam, że Izba deputowanych postanowiła: prosić prezydenta Rzeczypospolitej o uwiadomienie, czy otrzymał rząd wiadomości o tem, że amerykańscy obywatele w Turcyi podlegają gwałtom i niebezpieczeństwom? i czy przedsięwzięte zostały środki dla ich obrony? Następnie Izba prosi prezydenta, by środki takowe niezwłocznie przedsięwziętemi były. Odpowiedzią na prośbę Izby deputowanych ma być, jak nam donoszą z dość pewnych źródeł, wysłanie floty północno-amerykańskiej na wody tureckie".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Na posiedzeniu wczorajszem Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dyrektora Wydziału p. L. Siemieńskiego, Dr Seredyński przedstawił dwa rękopisy nadesłane przez p. Marszałkowicza, uchodzące za prace Morsztynów, a obejmujące także poezye Kochowskiego, Miaskowskiego, Kochanowskiego i inne. Sekretarz Akad. Szujski przedstawił pracę p. Wład. Wisłockiego, p. t. *Legenda o Św. Aleksym.* Jest to wiersz polski, rzadki zabytek z r. 1454, odkryty w rękopismach biblioteki Jagiellońskiej. Następnie tenże odczytał obszerną rozprawę p. Karłowicza, obejmującą projekt wydania słownika polskiego. Pracę tę zawierającą wiele ważnych uwag i poglądów, odesłano do komisyi językowej, która właśnie zajmuje się układaniem takiego słownika.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem Dr Domański przedstawił chorego z porażeniem nerwu spółczulnego w skutek rany postrzałowej podniebienia. Prof. Dr Korczyński podał w obszernym wykładzie wypadki doświadczeń robionych w klinice lekarskiej U. J. pod jego kierunkiem przez kand. med. Wasilewskiego, w celu oznaczenia wpływu drażnienia nerwu błędnego na ruchy serca i tętno. Tenże mówił o doświadczeniach robionych w klinice przez kand. med. Cogena dla sprawdzenia skuteczności Tymolu, leku gorąco zalecanego przez Dr Levina. Doświadczenia robione w klinice krakowskiej wcale nie przemawiają za używaniem wspomnionego leku. Prof. Dr Oettinger podał przypadek chorobowy wskazujący wpływ nerwu błędnego na ruchy serca. Dr Warschauer opisał przypadek wodowstrętu śmiercią zakończony w skutek ukąszenia psa wściekłego, dołączywszy uwagi lekarsko-policyjne nad tą groźną chorobą. Wreszcie przyjęto na Członka korespondenta Tow. lek. Józefa Ulanowskiego, pomocnika inspektora urzędu lekarskiego w Lublinie.

— P. Maresch za pobytem swoim w Krakowie zwiedził także gimnazyum Śgo Jacka. Bawił w zakładzie dwie godziny przed południem i dwie po południu. W przeciągu tego czasu przysłuchiwał się w towarzystwie inspektora krajowego p. Czarnkowskiego i przełożonego zakładu p. Brzezińskiego nauce języka niemieckiego w klasach 2ej, 3ej, 4ej i 8ej, języka łacińskiego w klasach 3ej, 7ej i 8ej, tudzież języka greckiego w klasie 5ej. Jeżeli chodziło p. komisarzowi ministeryalnemu o przekonanie się, jak się język niemiecki uprawia i o ile uczniowie w tym przedmiocie stosownie do klas postąpili, to jak na polską młodzież postępy mogły go w zupełności zadowolnić. Jeżeli zaś zależało p. komisarzowi ministeryalnemu na tem, aby zbadać stan wiedzy uczniów w przedmiotach innych a zarazem metodę nauczycieli, to i w tym względzie mógł wynieść korzystne wyobrażenie.

— Uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego zarządzili jutro w piątek o godz. 11ej nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym na Zamku za duszę ś. p. Karola Libelta, jako w rocznicę śmierci jego.

— W zeszły piątek odprawił w kościele na Podgórzu kan. X. J. K. Skrzyński nabożeństwo żałobne za duszę jenerała bar. Johna, szefa sztabu głównego, który niegdyś jako major stał w Krakowie.

— *Gazeta Lwowska* zamieściła bardzo ciekawe szczegóły o wychodztwie włościan galicyjskich do Ameryki; podamy je dosłownie.

— Donosimy dla zamiejscowej publiczności, która chciałaby poznać najnowszy utwór Anczyca, *Emigracyę Chłopską*, że sztuka ta będzie przedstawioną po raz trzeci w niedzielę.

— Dziś rano o 7ej znaleziono na trzeciem piętrze pod L. 61 przy ulicy Grodzkiej wiszącego u okna na podwórze wychodzącego, Hipolita Górzyńskiego, byłego słuchacza medycyny, wdowca, podobno dzietnego, który sam jeden zajmował to mieszkanie. Drzwi były od wewnątrz zamknięte i trzeba było wysadzić je siłą. Na stoliku leżał testament i listy do różnych osób, grubym pyłem okryte, co świadczy, iż były dawno napisane, a zatem że Górzyński od dawna nosił się z myślą samobójstwa. Fortepian był przechylony na bok a na dnie jego napisane kredą, aby zwłoki wyprowadzić w nocy bez hałasu i zaniechać sekcyi jako niepotrzebnej. Na szafie inny napis, aby ślusarz otworzywszy mieszkanie zaraz się oddalił, oraz aby nie zawiadomić dzieci o śmierci. Inne napisy kredą były na kufrze. Według opinii dr. Palecznego lekarza policyjnego, Górzyński jeszcze wczoraj powiesił się. Powodem samobójstwa była, jak się zdaje, melancholia, którą dostrzegano u niego, gdy jeszcze na uniwersytet uczęszczał, a prawdopodobnie i brak środków utrzymania się, gdyż przed paroma dniamia sprzedał laskę, którą jako pamiątkę po biskupie Łętowsklm bardzo cenił.

— Straż policyjna przytrzymała: Jana Węgrzyna, wyrobnika, poszukiwanego sądownie za przeniewierzenie zboża; Reginę Kasprzykową, za pobicie; Jędrzeja Majewskiego, wyrobnika, za kradzież drzewa; Adama Lasińskiego, czeladnika krawieckiego, za przeniewierzenie pieniędzy.

---

stał skroni dla korony zrodzonych. Otóż nie dość, że z całej postaci tego Borgia, z jego postawy, z giestu, z jakim rękę podnosi ku skroni, jakby chciał ją raz jeszcze odkryć i pochylić przed majestatem zmarłej, z zadziwionego i nieco obłąkanego wzroku, jakim wpatruje się w trumnę, tchnie bądź zdziwiona boleść, bądź ten mimowolny niesmak, jaki sprawia zawsze widok trupa; lecz nadto sam widz łatwo się spostrzega, że ten Borgia Laurensa jest najwierniejszym wyrazem wrażeń, jakich on sam doznaje na widok tej trumny i tych zwłok zepsuciem dotkniętych. Tutaj realistyczny kierunek, dzięki któremu nikt nie ulegnie złudzeniu i nie pomyśli, że ona „nie umarła, ale śpi", dzięki któremu widzisz że dzieła zniszczenia rozpoczętego ze śmiercią nic już powstrzymać nie zdoła, kierunek ten nie przyniósł żadnego szwanku głównej myśli i całości kompozycyi, która pozostaje smętną i poważną, ponurą, jak sklepienia podkościelnych grobów, w których scena się zamyka. Lecz, dzięki także temu samemu kierunkowi, wrażenie dziełem tem sprawione, przekracza może granice, jakie zakreślić sobie pragnął artysta. Bo jeśli w pierwszej chwili obraz ten pociąga cię, chwyta za serce i ciśnie je i tłoczy — to wkrótce jednakże ulegasz pewnej reakcyi i pragniesz zapytać, czemu ten Borgia oczu od trumny nie odwróci, czemu napowrót zamknąć jej nie każe? Odwracasz się sam i inne przebiegasz sale — wszelako po chwili, gdy się zastanowisz, — to obraz znów rysuje ci się przed okiem i łacno na myśl ci przychodzi, że po tej scenie w grobowych sklepieniach, obok Franciszka Borgia ten trup cesarzowej, jak mawiają wieśniacy, długo musiał chodzić.

Poszukiwanie realnej wierności i efektu w szczegółach może podrzędnych, zaszkodziło nieco kompozycyi Sylvestra, (któremu przyznano wprawdzie jeden z pierwszych medali), przedstawiającej próbę na niewolnikach, w obecności Nerona, trucizny przeznaczonej dla Britannika. Cała uwaga artysty zdawałoby się, że jest tu ześrodkowaną w postaciach niewolników, którzy po zażytej truciźnie wiją się od mąk. Te ciała niewolników o ruchach konwulsyjnych, zaciśniętych pięściach, o twarzach wykrzywionych najdramatyczniejszym wyrazem fizycznej boleści, są traktowane z dziwną potęgą i śmiałością. Lecz postacie Nerona i jego ulubieńca przodujące tej scenie, które też powinny być środkowym punktem kompozycyi i przedstawiać widzowi cele tej śmiertelnej próby dużo pozostawiają do życzenia. Neron szczególniej jest może nadto spokojny, obojętny na tę próbę, która przecież zdolną by była pobudzić jego namiętności, zainteresować go przynajmniej. Wszak dla niego te męki niewolników nie mają być pospolitym widokiem męczarni człowieka konającego w konwulsyach trucizną sprawionych, męczarni, które mogłyby być obojętnemi dla serca tyrana — lecz ta trucizna jest nadto przeznaczoną dla Britannika, który przeto na podobneż wystawiony być ma męczarnie i na śmierć równie szybką i nieuniknioną. Neron powinienby widzieć w każdym z tych niewolników tego, dla którego śmierć jest już obmyślaną i postanowioną; — i zawczasu powinien napawać się widokiem tych męczarni i śmiać się ze skarg i szydzić z niemocy i tryumfować zwycięstwem. Nic podobnego nie znajdziesz w obrazie Sylvestra, którego kompozycya nie posiada całości i pociąga tylko pokurczonemi postaciami niewolników sprawiając wrażenie przykre i niewytłumaczone prostej tylko zabawki tyrana, którego i te nawet okropności nie są zdolne ocalić od znudzenia.

Wiele i różnie mówiono o wejściu Mahomeda II do Konstantynopola, Benjamina Constant. Jest to kompozycya bardzo bogata i bardzo śmiała, silna i wielka. Przedstawia ona dobrze tryumfalny charakter tego wejścia Sułtana do Stambułu, w otoczeniu wezyrów i po trupach obrońców. W postaci Mahomeda widzisz zwycięzcę w pierwszej chwili tryumfu, więc dumnego, rozzuchwalonego i z wyrazem pogardy dla zwyciężonych na twarzy. Charakter odniesionego zwycięstwa nie pozostaje ci również zagadką; to zwycięstwo półksiężyca nad krzyżem, Azyi nad Europą, uwydatniają trupy, po których stąpa z dumą swego jeźdźca koń tryumfatora, a na których bieleją szaty biskupie. Pierwszy plan jest zasłany temi trupami, wpośród których spoczywa także koń jednego z obrońców — a koń ten ściągnął na siebie wiele nieukontentowania. Zarzucano mu, że pod swoje członki zagarnął cały plan pierwszy i zawala sobą Mohamedowi dalszą do Konstantynopola drogę, widzowi właściwą perspektywę, w jakiej tryumfator ukazać mu się winien. Jest może nieco słuszności w tym zarzucie; koń ten wydaje się dla widza przynajmniej niepotrzebną zawadą. Lecz słuszniejsze może zarzuty dotyczą typów samego Mohameda i jego orszaku, w których krytycy widzą raczej typy arabskie niżeli tureckie. W każdym razie artysta został zaszczycony drugorzędnym medalem, przeto spodziewać się należy, iż wytrwać potrafi na świeżo obranej drodze wielkiej, historycznej sztuki, gdyż dotąd zajmował się on przeważnie studyami obyczajowemi z północnej Afryki, z Algiera i Maroko.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o obrazie Detailla: *En reconnaissance*, którego fotografie zapełniają już szyby wszystkich paryskich księgarzy. W przeszłym roku Detaille ściągał mnóstwo publiczności obrazem przedstawiającym *Un règiment qui passe*, lecz który o ile przypominam sobie, sprawiał wrażenie pułku gwałtownie unieruchomionego w chwili, gdy zmieniał nogę; w rzeczywistości w tym przechodzącym pułku, wszelki ruch zdał się wstrzymanym. Pod tym względem obraz tegoroczny Detailla stawiłbym dużo wyżej. Przedstawia on francuską wioskę, przez którą przechodzi oddział francuski w ślad za nieprzyjacielem. Przemarsz nieprzyjaciela spowodował, że wszyscy mieszkańcy pozamykali się w domach i ulice są puste. Lecz z nadchodzącym oddziałem, pokazują się nad murami ogrodów ciekawe głowy mieszkańców a przed pierwszą chatą znajduje się nawet młody chłopak, który z młodzieńczym spokojem wskazuje podoficerowi prowadzącemu szpicę oddziału kierunek, w jakim udali się nieprzyjaciele. Grupa składająca tę szpicę jest niewypowiedzianie żywą, prawdziwą i typową. Jest tam jeden brodacz saper, widocznie zaprawiony do boju, który spogląda na leżącego na stronie, a wraz z swoim koniem zabitego ułana pruskiego z wyrazem tego spokoju żołnierskiego, którego źródła określić niepodobna. Nie jest to obojętność, bo wówczas nie patrzałby na trupa; lecz co go tu interesuje, odgadnąć trudno. Nie obawa śmierci, lecz ta się uwydatnia na twarzy młodego, mobilizowanego towarzysza sapera; nie jakaś nienawiść lub pogarda dla nieprzyjaciela, te nie wyrażają się w spokoju. Lecz widoczna, że ten wiarus umiał się już podnieść do godności filozofa a widok tego ułana otwiera dlań pole do rozmyślań, które za chwilę jakaś niedyskretna przeciąć może kula. W istocie żołnierz stojący obok podoficera, trzyma palec na cynglu, gotów w każdej chwili odpowiadać na podobną zaczepkę od nieprzyjaciela. I w oddziałku tym, za którym w głębi zdąża kolumna, czuć jakby zapach prochu i ten nerwowy niepokój zwyczajnie bój poprzedzający, obok którego postać wiejskiego chłopaka odznacza się spokojem. Chłopak ten zamyka w sobie typ młodego wieśniaka, dla którego obecność swoich po nieprzyjacielskim przemarszu jest wystarczającą dla zniesienia wszelkich obaw i zapewnienia mu przeświadczenia o swem bezpieczeństwie.

Te są dzieła i dziełka, które z pośrodka tysiąców innych miały dar ściągania przed siebie szerokiej publiczności, za sprawą może krytyki, która najwięcej niemi się zajmowała. Nie przedstawiam ich jako dzieła najlepsze z tej wystawy; do takich zaliczyćby się dało wiele jeszcze innych pędzla już znanego i uznanego, jak n. p. Roberta Fleury, *Dr Pinel w szpitalu obłąkanych*; Lecomta de Nony, *Sw. Wincenty a Paulo pomiędzy galernikami*, Maignan'a. *Fryderyk Barbarossa u stóp Papieża* i t. d. Zadaniem mojem nie mogło być przedstawienie tutaj, wewnętrznej wartości salonu; przechodziłoby to zakres potocznej pogadanki, lecz tylko zapisanie wrażeń główniejszych salonem sprawionych a to zanim przystąpię do poznajomienia czytelników z dziełami jakie reprezentują na paryskiej wystawie sztukę rozwijającą się w Polsce.

To ostatnie zadanie pozostawiam sobie do przyszłego razu, na dziś ograniczając się zapisaniem dość licznych nazwisk polskich o jakie na wystawie się potrąca. Pomiędzy malarzami nie ma w tym roku Matejki, lecz za to pojawiło się kilka nazwisk, które po raz pierwszy tutaj spotykamy. W rzeźbie, niedopisał Boryczewski, za to z ogólnego uznania korzysta Godebski; pomiędzy rytownikami znajdujemy Szrettera. Zresztą w alfabetycznym porządku następujący artyści polscy wystąpili ze swemi dziełami.

Alchimowicz ma 2 obrazy: *Lizdejko z córką na ruinach świątyni Perkuna* i *Czytające dziewczę;* Bakałowicz: *Le départ;* Brochocki 2 krajobrazy: *Przedmieście małego miasteczka w Galicyi* i *Wnętrze lasu;* Cetner: *Ottokar składający hołd Cesarzowi*; Gąssowski 2 krajobrazy z Francyi; Gerson: *Kopernik wykładający w Rzymie swój system słoneczny;* Kozakiewicz: *Przed bitwą, epizod z Konfederacyi Barskiej*; Krabański: portret; Łaszczyński: *Ostatnie chwile Chopina*; Łukaszewski: Owoce; Maszyński; *Pokuta w XVI wieku w Polsce*; Pna Mikulska: portret; Piątkowski: *Kobieta z papugą* i *Bachantka* Przepiórski: *Kwadratowy Salon z Luwru;* Roszczewski: portret; Szyndler: portret; i kompozycya: *Bohaterka*; Sokołowski: portret; Suchodolski: *Pogrzeb mnicha;* Szermentowski: krajobraz. Pomiędzy malowidłami na porcelanie znajdujemy Czechowicza: *Portret mego ojca*; panny Krahnass: *Marzenie o szczęściu* Podług Meyera; panny Płużańskiej, 2 kopie. Pomiędzy rysunkami kredką, panny Mikulskiej: *bardowie Ukraińscy* i Saskiego krajobraz. W rzeźbach: Godebskiego kompozycyę *Odjum* i biust, Hegla biust dwa inne biusty Rygiera i płaskorzeźbę Grabowskiego: *Nadzieja.* W końcu dwie ryciny Szrettera.

Paryż 31 maja.

— W policyi złożono czarną jedwabną kokardę z wstążkami, znalezioną wczoraj na plantacyach pod bramą Floryańską.

— Z powodu wypadku w Tomicach pod Wadowicami zaszłym dnia 25 maja, odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W numerze 125 Waszego dziennika wyczytałem doniesienie o wypadku położenia trupem jednego z moich fornali przez wojskowy patrol, w majątku moim Tomicach. Ponieważ opis wypadku znalazłem niedokładny, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Dnia 25 maja przed wieczorem, dwóch moich parobków znajdowało się w miejscowej karczmie i przez przypadkowe rozlanie piwa na jednego z żołnierzy weszło z nimi w sprzeczkę i w bitkę. Jeden z parobków wyrwawszy się, pobiegł do dworu po pomoc, w celu odbicia z rąk żołnierzy swojego towarzysza. Dworskich parobków było ośmiu a żołnierzy była znaczniejsza liczba. Bitka szła na pięści i kije z jednej, a na pięści i w rękach trzymane bagnety z drugiej strony. Żołnierze z razu uszli z placu, ale niebawem wrócili w większej liczbie; dworscy odpierali ich kamieniami i cofali się po za karczmę w kierunku dworu. Podczas tych zapasów zmierzch zapadł i przy zmroku nadciągnął wojskowy patrol. Patrol wysunął się mniej więcej o sto kroków po za karczmą i z niewiadomej dla mnie przyczyny, dał sześć strzałów. Dworscy ludzie twierdzą, że na patrol kamieniami nie rzucili. Po tych strzałach nastąpiła 20 minutowa pauza, podczas której żadna zaczepka ze strony moich parobków miejsca nie miała. Po pauzie, patrol przypuścił szturm na moich ludzi znajdujących się pod ogrodem i dopadłszy ich w ogrodzie, jeden z żołnierzy dał ognia do uciekającego przed nim parobka Jana Medonia. Ugodzony kulą z tyłu w głowę, padł na twarz, a tuż za nim odezwały się szyderskie głosy żołnierzy, że już jeden został zabity. Drugi strzał w ogrodzie padł bez skutku. Żołnierze przypadłszy do leżącego, kłuli go w twarz bagnetem.

Scena ta odbyła się o 50 kroków przed mym domem. Jakiem prawem wojsko przypuściło szturm pod progi mojego domu i położyło trupem uciekającego człowieka — tego nie wiem; mniemam jednak, że sprawcy powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Czekam na wynik śledztwa. Dotychczas żaden z moich ludzi nie był pociągany do sądu.

Tomice dnia 6 czerwca 1876.

Aleksander Gostkowski.

— Wybory uzupełniające do Rady miejskiej we Lwowie skończyły się d. 6 b. m. wieczorem. Na 6000 wyborców głosowało tylko 1123. Zdaje się, że większość otrzymali kandydaci komitetu miejskiego.

— Z Turki donoszą *Dz. Polskiemu* o osobliwem zjawisku. D. 4 b. m. o 5ej po południu powstała tam ulewa z grzmotami i błyskawicami, podczas której jedynie na przestrzeni pół morga spadła kupa gradu wielkości orzecha laskowego na sążeń wysoko, gdy zresztą nie było nigdzie gradu.

— W pismach rosyjskich ogłoszony jest „Ukaz Najświątobliwszego Rządzącego Synodu“ tej treści: „Arcybiskupowi Twerskiemu Filofejowi najmiłościwiej rozkazujemy być metropolitą kijowskim i halickim, archimandrytą kijowsko-pieczerskiej Ławry Wniebowzięcia Panny Maryi, oraz członkiem Najświątobliwszego Synodu. Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: *Aleksander.*“

— Policya rosyjska na Wołyniu, wezwana przez policyę austryacką, zajęła się wyśledzeniem członków spółki podrabiaczy biletów bankowych austryackich, której uczestnika Kucha ujęto w Brodach, jak wczoraj doniesiono. Poszukiwania powiodły się, gdyż jak pisze *Gaz. Lwowska,* nadszedł d. 6 b. m. do Lwowa telegram z doniesieniem o aresztowaniu fałszerzy, zabraniu biletów podrobionych i dwóch pras.

— *Gaz. Kielecka* pisze: Kielce położone są na szlaku pątniczym; stąd od Zielonych Świątek, jako rozpoczęcia odpustu w Częstochowie, prawie codziennie widzimy pobożnych pielgrzymów zdążających do Jasnogórskiego klasztoru. W tych dniach pomimo chłodnej jeszcze pory, kilkuset włościan i mieszczan aż z Lubelskiego przechodziło przez nasze miasto w kompanii — bez chorągwi, krzyżów i śpiewów, ponieważ procesye podobnego rodzaju przepisami policyjnemi są wzbronione.

— Donoszą nam z pogranicza, mianowicie z powiatu Miechowskiego, że od czasu rozkwaterowania kozaków Dońskich po nad granicą Galicyi, praktykują się tam coraz częściej różnego rodzaju kradzieże, których sprawcami są zawsze, wedle poszlak niepodlegających żadnej wątpliwości, kozacy, lecz umieją oni wyśliznąć się zręcznie od odpowiedzialności, bo starszyzna ich widocznie tolerując te sprawki, stara się wyprowadzać śledztwo w ten sposób, że w rezultacie wypływa zawsze charakterystyczne moskiewskie wyrażenie: *worowstwo niedokazano* (kradzież nieudowodniona). Proszono nas nawet o ogłoszenie kilku faktów, rzecz udowodniających, lecz znajdujemy to zbytecznem, bo w mniemaniu naszem należą one do fenomenów w Rosyi przez świat tak uznanych, że dowodzeń żadnych niepotrzebują.

— *Gołos* pisze, że niedawno temu na dworzec kolei w Smoleńsku dostawiono wielką skrzynię okutą blachą, a która była przeznaczona do Mińska. Było to w nocy. Jeden ze służby drzemał, lecz nagle ocknął się, bo mu się zdawało, że w skrzyni coś stuknęło. Będąc sam jeden, udał że śpi i dostrzegł nagle, jak wieko skrzyni nagle się poruszyło, krzyknął więc, lecz w tej samej chwili wieko znów zapadło. Na krzyk jego przybiegło więcej służby i nuż się zabierać do skrzyni. Wyciągnęli z niej barczystego brodatego kacapa, przy którym znalazła się wiązka wytrychów i narzędzi ślusarskich, oraz fałszywy pasport. Skrzynia zamykała się z wewnątrz i zewnątrz za naciśnieniem sprężyny. W ten sposób tłumaczą się częste kradzieże towarów na kolejach rosyjskich. Z takiej paki wstawionej do wagonu towarowego wyłazi w drodze złodziej, odbija kufry i skrzynie, wybiera co ma większą wartość, przenosi do skrzyni, w której siedział i albo znika w nocy, albo znów zamknięty w skrzyni daje się wynieść z wagonu, obładowany kosztownościami.

— Jak donoszą pod d. 5 b. m. stan choroby pani Georges Sand nie zostawiła już żadnej nadziei.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 8 czerwca, komedya w 5 aktach, przełożona dla sceny krakowskiej, przez Marcina Kopytko: *Kapelusz słomkowy* (Le chapeau de paille d'Italie, Początek o godzinie w pół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7 czerwca pogoda; termometr w cieniu od 13·9 doszedł do 26·0 C. Barometr opada; dnia 8 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 740·1 milimetrów; termometru 13·4 C. Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 9 czerwca: Śgo Felicyana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z czynności w dziale ubezpieczeń na życie przedłożone zgromadzeniu ogólnemu d. 30 maja.

Z dniem 1 stycznia skończył się szósty rok istnienia tego działu.

W sprawozdaniu naszem zeszłorocznem daliśmy objaśnienie obszerne o sposobie przedstawiania bilansów i rozdziału zysków odpowiednio do przepisów § 7. statutu, oprócz tego przedstawiliśmy trudności, z jakiemi ta młoda instytucya, powstała bez funduszów na założenie, walczyć musiała; przedstawiliśmy równie stosunki kraju, które, jak i liczne przesądy, rozwojowi instytucyi naszej nie pomagały, przedstawiliśmy w końcu ważność tego działu ubezpieczeń, który w całej Europie jako jeden z najważniejszych czynników cywilizacyi i wzrostu ekonomicznego wszystkie warstwy społeczeństwa ogarnia.

W sprawozdaniu zeszłorocznem podnieśliśmy i tę okoliczność, że oprócz starań dyrekcyi przez pomnażanie agentów, ktorzy po kraju przebiegają dla propagowania sprawy dobrej i wielkiej doniosłości dla naszego społeczeństwa, które nie miało zamiłowania do mniejszych a ciągłych oszczędności; wiele pomaga każde nowe ubezpieczenie uskutecznione w pewnej okolicy, zyskuje ono bowiem nowych prozelitów i pomnaża przystępujących do zabezpieczenia; zwracamy więc znowu uwagę Zgromadzenia na to, że należy zachęcać do tej społecznej pracy, która oprócz korzyści materyalnych, wprost z ubezpieczenia płynących, daje to wielkie moralne przekonanie, że się jest czynnikiem pracy społecznej, pracy na prawdę organicznej, której skutki w przyszłości mogą stawić tamę temu ciągłemu zmniejszaniu się dobrobytu w naszym kraju, a czego przyczyną, powiedzmy to otwarcie, leży głównie w tem, że dotąd nie umiemy się rachować z przyszłością a co wybitną jest cechą i celem ubezpieczeń na życie.

Ubezpieczeni sami nakładają sobie przymus oszczędzania a kto wytrwa, pomijając stronę materyalną, która jest bardzo ważną, bo często rezultat takich oszczędności w chwilach największego nieszczęścia staje się pomocą opatrznościową dla wdów lub biednych sierot, jakież moralne zadowolenie daje człowiekowi szlachetnego serca to przekonanie, że część dochodów swoich własnych często skromnych, przeznaczonych na własne wygody uszczupla, aby tą oszczędnością istotom sercu jego drogim zapewnić lepszą dolę a często, aby uchronić ich od nędzy i upadku moralnego.

Dyrekcya pragnąc, aby społeczeństwo nasze z temi zasadami jaknajwięcej obznajmiało się, umieściła na czele polic tego działu streszczający te zasady wiersz ś. p. Wincentego Pola:

Niech praca po ziarku dokłada do ziarka
Niech mierzy i liczy i waży,
A kiedy poczciwa uzbiera się miarka,
Niech miłość tą miarką szafarzy.

Rezultaty roku upłynionego są dostatecznym dowodem, że idziemy naprzód, to jest, że zastęp członków się powiększa a wyniki rachunków okazują się nawet nieco pomyślniejsze od pierwszego bilansu, zwroty tak w udziale pośmiertnym jak i na dożycie są w tym roku o 2% większe. Tak więc ubezpieczeni w r. 1870 i 1871 w dziale zabezpieczeń pośmiertnych otrzymają 20% zwrotu, w dziale zaś na dożycie 10% zwrotu.

Sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń na Zgromadzeniu ogólnem z czynności Towarzystwa wzajem. kredytu za czas od 15 sierpnia 1874 do 31 grudnia 1875.

Przed dwoma laty przedłożyła dyrekcya wraz z Radą Nadzorczą Zgromadzeniu ogólnemu, projekt założenia instytucyi kredytowej dla członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a szczególnie trudniących się rolnictwem. Zgromadzenie ogólne zgodziło się z projektem i upoważniło dyrekcyę do wprowadzenia w życie wzmiankowanej instytucyi. Czyniąc temu poleceniu zadość z dniem 15 sierpnia 1874 r. rozpoczęło Towarzystwo wzajemnego kredytu swe czynności, a dziś stajemy przed wys. Zgromadzeniem z pierwszem sprawozdaniem, a to za czas od 15 sierpnia 1874 do 31 grudnia 1875 r.

Zaraz przy rozpoczęciu czynności wyraziliśmy zdanie, że skoro obywatele z zaufaniem we własne siły, zaraz w początku liczniej do tej chociaż w pierwszej chwili skromnie występującej instytucyi przystąpią, w krótkim czasie, kraj posiadać będzie instytucyę silną, opartą na kredycie właścicieli ziemskich i dającą rękojmię innym zakładom finansowym, z któremi dla pomnożenia kapitału obrotowego, dyrekcya stosunki zawiąże.

O ile zdanie nasze było prawdziwe, wys. Zgromadzenie raczy ocenić z rezultatów pierwszego naszego sprawozdania. (Rezultaty te ogłoszone są w bilansie w dzienniku *Czas* Nr. 127 z dnia 4 czerwca 1876).

Jako dowód zaś. o ile rozwój tej instytucyi z każdym dniem wzrasta, podajemy do wiadomości wys. Zgromadzenia porównanie stanu pojedynczych operacyj tej instytucyi z dniem 1 stycznia i z dniem 30 maja 1876 r.

Z dniem 1 stycznia było członków 283, z udziałem	220,164 złr. — ct.
do dnia 30 maja r. b. przybyło 78 z udziałem	38,613 „ 73 „
	258,777 złr. 73 ct.
Wkładek w dniu 1 stycznia r. 1876 było	354,314 złr. 55 ct.
przybyło do d. 30 maja 1876	120,887 „ 13 „
	475,201 złr. 68 ct.
Na rachunku bieżącym z dniem 1 stycznia 1876 było	47,385 złr. 17 ct.
przybyło do 30/5 1876	33,770 „ 60 „
	81,155 złr. 77 ct.
Z dniem 1 stycznia 1876 r. był stan weksli	656,035 złr. 25 ct.
eskontowano od 1/1 1876 r. do 30 maja 1,405,143 złr. 97 ct.	
spłacono od 1/1 1875 r. do 30 maja 1,125,225 złr. 55 ct.	
w ubiegłych miesiącach podwyższył się przeto eskont weksli o	279,918 złr. 42 ct.
Stan weksli eskontowanych z d. 30/5 1876 roku	935,953 złr. 67 ct.

Dyrekcya kończąc swoje sprawozdanie pozwala sobie powtórzyć zdanie wypowiedziane już w krótkich objaśnieniach o Towarzystwie wzajemnego kredytu, „że w naszych rękach leży siła, której więcej wierzyć należy, aniżeli pomocy obcej na pozór czasem wyjątkowo łatwiej podanej, lecz w skutkach zawsze nas gubiącej“.

Instytucya nasza nie wymaga ofiar, jej potrzeba tylko najpierw, aby kraj uznał pożyteczność takiej instytucyi, następnie dokładna ścisłość i porządek w zadośćczynieniu przyjętym zobowiązaniom względem instytucyi, a nadto szanowanie przez członków praw i obowiązków, jakie sami sobie przez przyjęcie statutu nadali, wyjątków w tej instytucyi być nie może, wszystkich prawa i obowiązki muszą być podług jednych zasad mierzone, a gdy te zasady członkowie uznają i przestrzegać ich będą, Towarzystwo nasze z pewnością zdoła wytworzyć autonomię finansową najwięcej nam potrzebną, która stanie się dla kraju taką chlubą, jaką już jest dlań Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w obec innych prowincyj i krajów.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 27go maja do 2go czerwca:

1876 r.	1875 r.
złr. 207,174 c. 32	złr. 275,101 c. 14
Dochód od 1go stycznia do 26go maja:	
złr. 3,313,096 c. 36	złr. 3,874,388 c. 05
Ogółem dochód:	
złr. 3,520,270 c. 68	złr. 4,149,489 c. 19

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go czerwca.

HOTEL SASKI: Jakób Stencel ob. z Czstochowy, Mieczysław Jabłoński z Rzeszowa, Maksymilian Lenczowski z Kongresówki, Włodzimierz Wapowski ob. z Besarabii, Józef Wierzbowski z Warszawy, Teofil Świerczewski z Kongresówki, Antonina Węglowska z Warszawy, Aleksander v. Hinkeldey jenerał major z Rosyi, Roman Rydel wł. dóbr z Galicyi, Eleonora Majewska z Kongresówki, Antoni Günther z Galicyi, Emil Wieselthier z Wiednia

HOTEL pod ROŻĄ: X. Stefan v. Knevich biskup z Zary, Jan Borota prof. z Zary, Juliusz Tapper ob. z Rodzichowa, F. Miszkowski obyw. z Kongresówki, P. Wróblewska z Kongresówki, Jan Stepkowski z Kamieńca Podolskiego, P. Piątkowski wł. dóbr z Kongresówki, Helena Borusińska ob. z Poznania, Michał Suchecki wł. dóbr z Kongresówki, J. K. Janowski architekt ze Lwowa, Adolf Göhlke kupiec z Wrocławia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Florentyna Pollmann z Kongresówki, Paulina Bielewska z Tarnowa, Julian Racierski z Galicyi, Seweryn Zajączkowski z Galicyi, Jan Bartyniew z Warszawy, Wilhelm Bajer z żoną z Wadowic, Ignacy Koziorowski z Kongresówki, J. Löwy z Biały, Władysław Woliński z Tarnowa, Jakób Boś z Grobli, Aniela Mazurkiewiczowa z Kongresówki, Franciszek Jensch z Frajsztatu, Karol Gechlig z Łodzi, Teodor Gabryelski z Tyczyna, Ant. Rogalski z Kongresówki, Julia Jerzmanowska z Kongresówki, Michał Mutianski wł. dóbr z Kongresówki, Fanny Reiss ob. z Radymna, Michał Słowik kupiec z Węgier, Józef Woźny kupiec z Wadowic, Ryszard Pieściorowski wł. dóbr z Kuźmiany, Franciszek Marczyński z Zakluczyna, Józef Kleszczyński z Kongresówki, Ludwik Weber kupiec z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 6 czerwca. Izba deputowanych prowadzi dalej obrady nad zmianą ustawy o wyższem wychowaniu.

Rzym 6 czerwca. Księżna Genueńska z synem swoim Tomaszem wyjechała do Niemiec. — Zdaniem *Diritto* kilka kwestyj specyalnych odwleka zawarcie układów, tyczących się zmiany umowy bazylejskiej. Jest nadzieja usunięcia rychło trudności.

Zaspokojoną została ciekawość co do nominacyi szefa sztabu głównego, oraz prezesa i radców trybunału administracyjnego w Wiedniu. Obu tym przedmiotom poświęcony jest dzisiejszy list wiedeński (*R.*) i do niego też odsyłamy czytelników, gdyż wyczerpuje on w zupełności chwilową sytuacyę wewnętrzną w Austryi.

Wielką przywięzywano wagę do zjazdu w Ems cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem, a zarazem ks. Bismarka z ks. Gorczakowem, albowiem przypuszczano, że z narady tej wyszłoby porozumienie co do dalszego zachowania się mocarstw północnych wobec zmiany tronu w Turcyi i zapowiedzianych przez nowego sułtana reform. Cesarz Wilhelm miał właśnie wczoraj wyjechać do Ems, aż tu *Reichs-Anzeiger* donosi, że podróż ta jeszcze nie nastąpi. Z innej nieurzędowej strony donoszą, że podróż ta o kilka tylko dni odwleczoną została i że skutkiem tej zwłoki Car dłużej zabawi w Ems, a nadto, że nie jest jeszcze pewnem, czy ks. Bismark towarzyszyć będzie Cesarzowi. Niechcemy stąd już wnosić, aby zaszła jaka zmiana w obustronnych stosunkach, lecz mniemamy, że memoryał rosyjski stracił w tej chwili właściwą podstawę i że wypadnie znaleść jaki nowy tryb działania, któryby nienaraził Rosyi na skompromitowanie się, ani też mógł rozchwiać przymierza trzech cesarzów, a wreszcie żeby Anglia mogła nań przystać. Ostatni artykuł *Timesa*, znany nam dopiero z telegramu, zastrzega się co do Anglii przeciw dalszemu naruszaniu traktatu paryskiego z r. 1856, ale zarazem oszczędza Rosyę i pragnie, aby szybkie i radykalne reformy w Turcyi mogły gabinet rosyjski zaspokoić.

Spotkała *Timesa* przygoda, bo właśnie napisał artykuł przypominający złożenie z tronu dwóch sułtanów w tym wieku, Selima III i Mustafy IV, zupełnie w ten sam sposób, szczególnie zaś Selima, jak się to stało z Abdulem Azisem, bo obu zdetronizowali właśni ich ministrowie za przyzwoleniem szeika-ul-islam, i tak samo Selim w r. 1807, jak teraz Abdul Azis, napisał list uznający nowego sułtana, *Times* podnosi jednak wielką różnicę w obyczajach tureckich i w polityce rządowej, bo dzięki tej zmianie Selim i Mustafa byli wkrótce po swojej detronizacyi uduszeni w obawie spisku, któryby ich przywrócił na tron, gdy natomiast Abdul Azis może bezpiecznie żyć w pałacu oddanym mu na mieszkanie. Otóż *Times* pisząc to, nie wiedział jeszcze, że sułtan strącony teraz, rychlej żyć przestał niż obaj jego zdetronizowani poprzednicy. Ta zaś tylko zachodzi różnica, że Selim i Mustafa byli uduszeni; Abdul Azis umarł z upływu krwi w cztery dni po swojej detronizacyi.

Śmierć Abdula Azisa ułatwiła kwestyę uznania Murada, które niebyło wprzódy całkiem pewne, bo *Wiestnik* petersburski pisał: „Już sama kwestya uznania nowego rządu osmańskiego jest groźną bronią w rękach państw sprzymierzonych, a powiedzmy otwarcie: w tej chwili nie potrzeba innej, jak postawić warunki uznania. Nowy rząd czyni obietnice, państwa wschodnie żądają rękojmi; tak więc Porta stoi przed memoryałem berlińskim na rozstajnej drodze: przyjąć memoryał, albo nie uzyskać uznania“. Otóż teraz, gdy Murad jest „legalnym“ sułtanem, bo jego poprzednik żyć przestał, kwestya uznania znacznie się uprościła.

W Bośni nie ustają drobne utarczki powstańców z wojskiem, które lubo nie wpływają na przebieg powstania, jednak utrzymują je i nie dają szerzyć się doniesieniom tureckim, iż powstanie zniesione, a niedobitki poddają się.

Z Aten donosi *Polit. Corresp.* z d. 28 maja o wielkiem wzburzeniu panującem między Grekami Tesalii, Epiru i Macedonii, co stało się powodem skoncentrowania wojsk greckich na północnej granicy, oraz powołania gwardyi narodowej do ćwiczeń na wszelki wypadek wojny.

Trudno przypuścić, aby wszystkie przygotowania wojenne Serbii i wysilenia jej zarówno materyalne jak moralne, miały być obliczone jedynie na przypadek, gdyby Europa nie wdała się w sprawę wschodnią, bo takiego stanu żaden kraj nie wytrzymałby, a tem mniej kraj mały, ubogi a żywiący daleko sięgające nadzieje. Wysilenia te, gdyby były bezowocnemi, sprowadziłyby zubożenie, a nadto moralny upadek, któryby osłabił na długie lata Serbię. Dlatego niemoże rząd serbski bez kategorycznego przekonania, iż wybuch wojny jest nieuniknionym, utrzymywać ducha wojennego i wszystkie interesa kraju ku temu tylko kierować.

Słusznie twierdziliśmy, że bajką była wiadomość o uznaniu Murada przez ks. Milana, bo też i dziś powiada *Polit Corresp.*, że to nie rzeczą wasala uznawać swego zwierzchnika. Książę powinszował tylko nowemu Sułtanowi wstąpienia na tron.

Rząd hiszpański pragnie, aby senat pospieszył się z uchwaleniem zniesienia ustaw prowincyonalnej i gminnej w ziemiach Baskich. Nietylko zaś idzie o zupełne zrównanie tych prowincyj w rzeczach podatkowych i systemie poboru wojskowego, lecz o zniesienie rządów autonomicznych, których cała Hiszpania pozazdrościć może ziemiom Baskim i które sprawiają, że ziemie te mają administracyę lokalną wyborną, niekosztowną, której przymioty dały się poznać podczas wojen karlistowskich, bo mimo ciężaru utrzymania wojska, kraje te lepiej są zagospodarowane niż inne prowincye. Zarazem rząd chce wynagrodzić tych, którzy nie stali w szeregach Karlistów, uwalniając ich od wojska a rodziny ich od podatków. W ten sposób następstwa wojny domowej mają dalej trwać i objawiać się obopólną nienawiścią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wersal 8 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj 388 głosami przeciw 128 zmianę ustawy o wyższem wychowaniu.

Paryż 8 czerwca. Między lordem Lyons a ks. Orłowem toczyła się wczoraj długa narada, której rezultat był zadawalający. Według doniesień z Ems odbyła się tam długa narada między Nigrą (posłem włoskim dotychczas w Paryżu a przeznaczonym do Petersburga) a ks. Gorczakowem. Sądzą, że Nigra powierzoną ma misyę za porozumieniem się z Anglią. Gorczakow miał propozycye Nigry przyjąć w zasadzie. Za poradą mocarstw miała Turcya przystać na zawieszenie broni, a równocześnie mocarstwa poleciły reprezentantom swoim wpływać na Serbię i Czarnogórę w duchu pokojowym. O konferencyi europejskiej nie ma w tej chwili wcale mowy. Po zawarciu zawieszenia broni, mocarstwa uważałyby się za wolne pozostawić Turków i powstańców samym sobie, jeśliby ci ostatni wytrwać chcieli w oporze.

Londyn 7 czerwca. *Times* twierdzi na podstawie wiadomości, za których prawdziwość ręczy, że w. wezyr ogłosił pismo, w którem daje powstańcom amnestyę, o ile okażą gotowość poddania się i zawarcia zawieszenia broni na sześć tygodni, które jednak zawisłem jest od ruchów wojsk tureckich w celu skupienia ich sił i zaopatrzenia Niksiczu w żywność. Posłowie tureccy w Paryżu i Londynie mają o tem ustnie zawiadomić rządy, przy których są uwierzytelnieni.

Londyn 7 czercwca. Z Mexiku donoszą do bióra Reutera pod d. 30 maja: Wojsko rządowe odniosło stanowcze zwycięstwo pod Oaxaca. Wybór prezydenta Mexiku odbędzie się d. 9 czerwca.

Londyn 8 czerwca. Admiralicya otrzymała raport, iż eskadra morza Śródziemnego złożona z okrętów „Herkules“, „Devastation“, „Pallas“, „Invincible“ przybyła d. 26 kwietnia do zatoki Besika, a „Research“ oczekiwany był 27go z Saloniki, gdzie pozostaje okręt pancerny „Swiffsure“.

Stokholm 7 czerwca. Królowa Józefina, matka, umarła dziś rano o godz. 3¾ (wdowa po królu Oskarze I, córka ks. Eugeniusza Leuchtenberskiego i Augusty królewnej Bawarskiej, urodzona r. 1807, zaślubiona r. 1823, owdowiała r. 1859.)

Kursa. Wiedeń 8 czerwca, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 65·10 — Renta srebrna 68 55 — Losy z r. 1860 108·— — Akcye Banku Narod. 810. — Akcye kredytowe 133·10 — Londyn 121 60. — Srebro 103·25. — Napoleony 9 68½ — Lombardy 74·50. Losy z r. 1864 127·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 191·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119 50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 99·75. — Akcye kolei węg.-wschod. 30·75 Anglo Bank 66·30. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 75. — Losy premiowe węgierskie 68·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 125·50 — Listy zastaw. hipoteczne 87.75— Obligi pierwszeństwa kolei państw. 91·— — Marki 59·70 — Ruble 158·50.

Usposobienie giełdy: stałe bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 8 Czerwca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 57½	1 59½
Rubel srebr. obrzeskowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki „ 1 „	0 59	0 60
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 64	5 72
Dukat austryacki „ 1 „	5 65	5 73
Napoleondor „ 1 „	9 55	9 70
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 80	11 95
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	101 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 75	87 25
5% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	87 75	89 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	93 50	95 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 35	93 35
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	81 50	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	191 —	194 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	120 —	123 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	226 --	231 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	19 —
Wiedeń 7 Czerwca		
5% ujed. dług państ. bank.	65 25	65 35
5 „ „ „ „ srebr.	68 7	68 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 —	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 25	75 —
„ „ „ galicyjskie	85 90	86 30
„ „ „ bukowińskie	84 25	84 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 60	— —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 30	97 50
4 „ galicyjskie	78 --	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	100 --	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 50	103 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	88 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 75	140 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 80	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	243 -	246 —
„ „ „ 1854	105 50	106 50
„ „ „ 1860	107 90	108 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 50	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	127 50	128 50
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 —	20 —
„ Kredytowe	159 —	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm	33 50	39 —
„ „ Palfy	29 50	29 75
„ „ Klary	28 50	29 -
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	29 -	30 —
„ księcia Windischgrätz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 --
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	19 75	20 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	810 —	812 -
Zakładu kredytowego	133 60	133 80
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	340 —
Kolei północ. Ferdynanda	1813	1817
„ rządowej fr. a.	255 25	256 75
„ zachod. c. Elżbiety	141 50	142 50
„ Południowej	76 50	76 75
„ Galicyjskiej	191 --	191 50
„ Czerniowieckiej	-- —	120 50
„ Albrechta	41 50	— —
„ węg. półn.-wschod.	99 —	99 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 50	106 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	100 —	100 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	87 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 50	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 75	31 25
„ austryack. półn.-zach.	126 —	127 -
„ Franciszka Józefa	127 --	128 —
Banku anglo-austryackiego	66 75	66 --
Zakładu Kredytowego węg.	115 25	115 50
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	31 50	32 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 —	55 —
„ galicyjsk. hipotecznego dla obrotu ogólnego	84 50	85 -
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 75	68 25
„ państwowa St. 500 fr.	151 —	152 —
Emissya z r. 1867	142 —	143 —
„ południowa St. 500 fr.	108 —	108 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	95 50
„ „ w srbr. 5%	104 25	104 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	97 25	98 —
Emissya II.	94 50	95 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 7[illegible]
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	- —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 77	5 79

	płacą	żądają
Napoleondory	9 67	9 68
Suwereny angielskie	12 10	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— --
Srebro	103 30	103 50
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 7 czerw.		
Dukat holenderski	5 68	5 68
„ cesarski	5 62	5 78
Półimperyał rosyjski	9 73	9 93
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 67
„ papierowy	1 58	1 60
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 80
„ „ „ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecn.	87 70	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	86 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	189 —	191 —
„ „ lwowsko-czern.	119 —	121 —
„ banku hipotecn. gal.	227 —	230 —
Warszawa 6 czer.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	97 70	98 —
„ „ 2 „	97 70	98 —
kupon	182⅔	— —
„ „ nowe	92 85	93 15
kupon	227½	— —
„ likwidacyjne	82 20	82 50
kupon	0 005⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	214 --
„ „ „ 1866 „	— —	208 —

Dnia 9 b. m. w piątek o godzinie 10ej, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, odbędzie się Msza S. za duszę ś. p. **Karola Libelta.** (1466-3-3)

Ogłoszenie kąpielowe.

Panowie Krakowiacy! pocieszna nowina!
Oto niedługo w Wiśle kąpiel się poczyna!
Kto się pragnie ochłodzić i orzeźwić ciało,
Niech przyjdzie do łazienki Wójcickich na [śmiało,
Starzy, młodzi, ba nawet i podrostki małe—
Mogą się kąpać tanio jak długie dnie całe!
Naszem staraniem będzie mieć lato pogodne,
I wody w naszéj Wiśle ciepłe—a nie chłodne!
A jak który z młodzieży przez Wisłę prze- [płynie,
Będzie marzył, że stanął przy Hercegowinie!
My ręczymy za wszelkie wygody dla gości —
Świeże prześcieradełka, ręczniki w czystości!
Grzebyki, szczotki czyste, mydełka woniące,
Słowem nasze kąpiele będą czarujące!
Zatem chodźcie panowie na dzień po trzy razy
A my będziem gotowi na Wasze rozkazy!
Nie lękajcie się żadnych przypadków w kąpieli
Wójcicki umié pływać — pomocy udzieli!

Kraków d. 7 czerwca 1876 r. (1508)
Najobowiązańszy
Franciszek Wójcicki.

Podziękowanie.

Uważam za święty obowiązek złożyć **Wielmożnemu Drowi Henrykowi Jordanowi** publiczne podziękowanie, iż swoją wysoką nauką, a bezinteresowną i gorliwą pracą, zdołał moją żonę, złożoną dwuletnią śmiertelną słabością, doprowadzić do zupełnego zdrowia. — Oby Bóg błogosławił Cię na każdym kroku Twego życia! (1509)
Adolf Opid.

Okólnik.

Z powodu opóźnienia rozesłania zeszłorocznych premij, akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w pierwszych dniach lipca b. r.

Uprasza się więc tych Szanownych PP. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcye nieuiścili, iżby najdaléj do dnia **30go czerwca** takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, gdyż po upływie powyższego terminu akcye nieopłacone, do losowania przypuszczone nie będą. (1469-1-3)

Kraków dnia 30 maja 1876 r.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Une dame parisienne,

institutrice diplômée, qui dans des familles distinguées, a terminé l'éducation de plusieurs jeunes personnes, désirerait trouver une place d'institutrice ou de dame de compagnie, en ville ou à la campagne. Elle s'engagerait aussi pour la saison d'été.

S'adresser à la librairie de Mr. *Friedlein*, à Cracovie. (1507-1-4)

Bardzo zdatne gospodynie
do gospodarstwa wiejskiego domowego i dobre szląskie kucharki, niemieckie bony, panny pokojowe, panny do szycia i służące; daléj: ekonomów, kawalerów i wszelką służbę dworską — poleca Dom Komisowy *Stanisława Aug. Gandoura* w Białéj przy Bielsku. (1485-1-3)

Nauczycielka tańców
życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańców, jakoteż i gimnastyki salonowéj. — Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżéj podpisanéj, przy ulicy Szewskiéj na I. piętrze pod l. 213.
Emilia Morys Pion,
(1468-1-3) nauczycielka tańców.

Do wydzierżawienia folwark
w dobréj glebie, półtory mili od stacyi kolei; mający powierzchni 200 morgów, dom, sad, porządne budynki. Informacya pod lit. **P. F.** p. r. **Przemyśl.** (1438-1-3)

Trzy pokoje wraz z kuchnią są przy klasztorze XX. Augustyanów od 1 Lipca b. r. **do wynajęcia.** (1498-1-2)

Mieszkanie parterowe
w ogrodzie przy plantach (ulica Kapucyńska Nr. 2), jest na porę letnią od d. 1go Lipca wraz z meblami **do wynajęcia.** (1505-1-2)

ÖCONOM

verheirathet, kinderlos, dessen Frau die Molkerei gründlich versteht und dieselbe besorgen muss, findet sofort Stellung. Glaubwürdige Zeugnissabschriften und Referenzen, nebst Gehaltsansprüchen zu richten an die **Herschaft Cieklin,** Post **Jasło.** (1500-1-3)

Żywot Ś. Franciszka z Assyżu
założyciela trzech zakonów
przez *O. Prokopa* Kapucyna,
dwa tomy w ósemce większéj, stronnic 470 i 488,
Ś. Germany Pasterki
dla ludu wiejskiego, przez tegoż autora.

Ponieważ Żywot Ś. Franciszka z Assyżu wyszły w roku 1863, wyjęty z dawnych kronik Zakonu Braci mniejszych, z powodu, iż poprzedzony jest przedmową O. Prokopa Kapucyna, mylnie poczytany bywał jakoby przez niego napisany, przeto zawiadamia się Szanowną Publiczność, że dzieło teraz ogłoszone jest zupełnie innem dziełem, nierównie obszerniejszem, a oryginalnie opracowanem przez autora ze źródeł najpoważniejszych. Nabyć można tych Żywotów w zakrystyi Sióstr Felicyanek na Smoleńsku i przy ulicy Mikołajskiéj L. 441; we Lwowie w Zakładzie Ś. Heleny przy ulicy Sakramenckiéj. (1506-1-4)

Ekonom, władający językami niemieckim i polskim, żonaty, poszukuje posady, pragnąc zarazem objąć dzierżawę gospodarstwa mlecznego w jakiejkolwiek majętności. Adres **R. S.** poste restante **Chrzanów.** (1503-1-3)

Mieszkanie większe
do wynajęcia od św. Jana
w domu pod liczbą 63 na rogu ulic
Karmelickiéj i Batorego.
Wiadomość u właściciela na miejscu.
(1368-4-6)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 25. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (129-10-)

Słuchajcie! dziwujcie się! patrzcie! nie do uwierzenia a jednak jest prawdziwe!

Rewolwer 7 mill. najlepszy belgijski wyrób z osadą z drzewa orzechowego lub hebanowego, ślicznie zrobione, wraz z odpowiednią szkatułką i nabojami, 1 sztuka tylko 5 złr. 50 cnt. Tenżesam 9 mill. 7 złr. 50 c., 12 mill. 9 złr 50 cnt. wraz z szkatułką i nabojami. **Piękniejsze rewolwery** z osadą z kości słoniowej lub wykładane srebrem lub złotem 12 do 15 złr.

Dubeltówki dziwerowane złr. 10 50 c., 12·50 i 14·50.

Lefoszówki, najlepszy poręczony wyrób z dziwerowanemi lufkami, sztuka po złr. 25, 30 i 40, z poręczeniem.

Wszelkie rodzaje **przyborów myśliwskich** są tanio do nabycia. Woreczek na szrut 30 c., kapslówka 45 cnt., torby myśliwskie złr. 3, 4, 5. Wszystko **zadziwiająco tanio.** [419-5-6]

Grosser Ausverkauf
der Industriehalle w **Wiedniu,** Praterstrasse 16.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Mannskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch brieflich durch Correspondenz behandelt und Arzneien besorgt. Werk (5. Auflage): Die geschwächte Mannskraft, deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. ö. W.
(934 36-100)

Damom jadącym przed 20 czerwca
na kąpiele do Szczawnicy
pragnie towarzyszyć młoda panienka,
która tam — obok swéj na własny koszt kuracyi — mogłaby zabranie jéj i utrzymanie odsłużyć stosownem zajęciem się garderobą, dozorem dzieci itp.
Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj pod L. 397 I. piętro pod lit. **M. G.**

Ogłoszenie.

Podpisany stale w mieście Krakowie zamieszkały, przyjąwszy agencyę **Warszawskiego Przedsiębiorstwa asfaltowego,** podaje do wiadomości Panów Budowniczych, Inżynierów, oraz Szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 Lipca r. b. zacznie wykonywać wszelkie roboty asfaltowe, jakoto: chodniki, sienie, podwórza, balkony, warstwy isolacyjne itp. na rachunek tegoż Towarzystwa.

Kilkoletnia zaś praktyka, nabyta przy tego rodzaju robotach, zapewnić może potrzebny pośpiech i ścisłość w wykonaniu tychże.

Zygmunt Wasilkowski,
Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa asfaltowego i fabryki tektur dachowych.
Adres: Kraków, Hotel Drezdeński. (1462-3-3)

Poswiadczenie.

Firma **L. ZIELENIEWSKI** w Krakowie w przeciągu r. 1875 urządziła na folwarku Poddęby do kompleksu dóbr Dębickich własności JW. Karola Edwarda Nałęcza hrabiego *Raczyńskiego* należących, **tartak parowy o jednym gatrze z cyrkularką i młynem dominialnym,** których *konstrukcya, taniość i punktualność wykonania* najpochlebniej i najsumienniej rzeczoną firmę polecać mogą. (1300-8-8)

Pustynia dnia 17 maja 1876 r.
Pieniążek
Pełnomocnik JW. Hr. *Raczyńskiego.*

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE
rue de Seine, 31 w Paryżu.
Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnéj skuteczności, **przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka itd.**
3 franki pudełko, ze 100 pereł złożone, w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka*; w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Gallego* i *Mrozowskiego*; w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego*; (430-16-20)

Dawna, najlepiéj uznana i największa
Fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp. w WIEDNIU, III. Marxergasse 17,
i w Wrocławiu pod firmą: „Wiener Eisenmöbel-Fabrik“
Bahnhofstrasse 22 i 24, (691-13-15)

wyrabia **tylko trwałe** *w ogniu hartowane* **towary** z **najlepszych** materyałów.
Może w **najkrótszym czasie największe** zamówienia wykonać.
Jako najzaufeńsza i **najpunktualniejsza** fabryka znana od wielu lat!

Zarówno staranne wykonanie także na **najmniejsze** zamówienie.
Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie!
Stałe znacznie zniżone ceny!
Odprzedający *otrzymają odpowiednią* **zniżkę!**

Szczególniejszą uwagę zwracamy na tytułową stronnicę naszego cennika.

Miejsce lecznicze Bardyów
(BARTFELD)
alkaliczno-muriatyczny szczawik żelazisty
w WYŻSZYCH WĘGRZECH.
Pora kąpiel. rozpoczyna się w połowie maja.
Napełnianie i rozsyłka wód na wszystkie strony po umiarkowanych cenach.
Bliższych szczegółów o leczeniu, zamówienia na mieszkania i t. p. udziela najlepiéj Zarząd kąpielowy. Zamówienia na wodę tę, obfitą w żelazo, którą nabyć można we wielu składach wód mineralnych, uskutecznia **M. Katscher,** dzierżawca kąpielowy w Bardyowie (Bartfeld). (1104-6-6)

Ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie

Począwszy od dnia 15 czerwca r. b. względnie: od otwarcia ruchu na przestrzeniach Leobschitz-Deutsch-Wette i Giessmanntdorf-Neisse kolei Górno-Szlązkiej, zaprowadzonym będzie dodatek II. do taryfy specyalnej z dnia 1 lutego 1875 r. dla przesyłek zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych, słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych, makuchów i mąki makuchowej między stacyami Rumuńskiemi i Galicyjskiemi z jednej, a stacyami kolei niemieckich z drugiej strony.

Otwarcie ruchu na pomienionych przestrzeniach, które prawdopodobnie nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, ogłoszonem będzie na stacyach.

Egzemplarze tego dodatku do taryfy, zawierające ceny frachtu zbożowego z niektórych nowo przyjętych stacyj kolei niemieckich, i do takowych, są do nabycia w ekonomatach i odziałach komercyalnych naszej kolei w Wiedniu i we Lwowie.

Lwów w czerwcu 1876 roku.

[1465] **Dyrekcya ruchu.**

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263.

Na licznie dochodzące mnie zapytania listowne, czy znajdują się jeszcze na składzie nasiona — dla oszczędzenia czasu i korespondencyi oświadczam, że nasiona cennikiem moim na r. b. objęte, na każde żądanie dostarczone być mogą spiesznie, pocztą lub koleją, mianowicie zaś: **Koński ząb, Buraki pastew.** wiel. żółte, okrągłe Oberndorfskie, **Buraki wiel.** żółte podług., **Buraki** żółte owalne z **Barres** we Francyi, **Marchew** olbrzymia pastew. angiel., **Turnipsy** angiel. w 3ch oddzielnych gatunkach. **Rzepa szwedzka** (Ratabaga), **Rzepa** jesienna (ściernianka), **Brukiew** wielka żółta szwedzka, **Sporek** wielki, **Esparceta, Lubin** żółty, **Mohar, Siemie** lniane rygskie, **Konopie** olbrzymie, **Gorczyca** czarna i biała.

Nasiona traw pastewnych, jakoto: **Rajgrasy** angiel., francus. i włoski, **Mietliczka, Stokłosy, Kostrzewy, Wikliny, Mięszanki** z traw itd. **Nasiona warzywne, strączkowe i kwiatowe.** (1319-4-5)

Przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 263 wchód od ul. Żydowskiéj, otworzył podpisany **pracownię wszelkich wyrobów tokarskich** z drzewa, rogu, kości, kamienia i bursztynu, w kształtach cyrklowych i owalnych. Przyjmuje wszelkie zamówienia robót tokarskich używanych przez budowniczych, stolarzy i tapicerów, oraz uskutecznia wszelkie reparacye. Przyjmuje wyplatanie krzeseł i innych mebli. Wszelkie zamówienia miejscowe i z prowincyi przy największéj akuratności wykonane będą w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych.
(1379-5-6) Ignacy Trypolski.

Ludwik Sobieszczański
urządził pracownię kowalską przy ulicy **Górnych Młynów** obok hotelu Krakowskiego, w domu pod L. **112** i przyjmuje wszelkie roboty nowe oraz reparacye; kucie powozów, wozów itp., niemniéj w związku będące roboty stelmachskie, lakiernicze i siodlarskie — oraz kucie koni. — Za dokładność robót i umiarkowane ceny poręcza znaną już od wielu lat swoją firmą. (1231-11-12)
Tamże jest **powozik** do sprzedania.

Wiedeń.
Hôtel Erzherzog Carl
Kärnthnerstrasse, w środku miasta.
Pokoje dziennie od złr. 1·50 do złr. 3. Pomieszkania o kilku pokojach dziennie od złr. 5 do 10, miesięcznie taniéj za poprzedniem porozumieniem się. Na I. piętrze sale jadalne, do czytania, kąpiele wanienkowe i natryskowe.
(1107-11-24) **Steininger & Laferl.**

Przed fałszowaniem ostrzega się!
Przez 26 lat wypróbowane!
preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów
niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów.
Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (87-23-52)

Dra J. G. POPPA
proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.
Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
„ „ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem“, p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-52-)

Bracia Stern w **Wrocławiu,** Neue Oderstr. 10. | **Louis Stern** w **Krakowie,** Rynek główny L. 17.
Wyrób i skład machin gospodarczo-rolniczych, jeneralna ajencya i skład amerykańskich i angielskich machin.
Najtańsze źródło nabycia gospodarczo-rolniczych machin i poprawnych sprzętów rolniczych wszelkiego rodzaju, trwałéj i w praktyce wypróbowanéj konstrukcyi i wykonaniu. Stałe i przenośne machiny parowe rozmaitéj wielkości. Cenniki darmo i opłatnie. (1307-3-5)

Lazarus Nelken's
Wechselstube
w Wiedniu, I. Schottenring Nr. 18 (vis-à-vis der Börse)
poleca się w kraju i zagranicą do

zakupna i sprzedaży
wszelkich gatunków
papierów państwowych i przemysłowych
akcyj, obligacyj, losów itp.
jak również wszelkich
krajowych i zagranicznych
monet złotych i srebrnych
oraz
banknotów
wedle kursu dziennego.

Zamówienia dla giełdy wiedeńskiéj zostaną punktualnie wykonane.
(1354-2-4)

KUPNO
płatnych i niepłatnych kuponów.
Zaliczki
na wszelkie gatunki papierów wartościowych
Sprzedaż wszelkich losów
za miesięczną spłatą w ratach.
WYPŁATA CIĄGNIONYCH LOSÓW.
Promesy dla wszystkich ciągnień.

Promesy na:
Losy kredytowe złr. 4·50 } i
Losy m. Wiednia „ 2·25 } stempel.

12
lat powodzenia udowodniło niezaprzeczenie, iż profesora Thedo
Cebulka na porost brody
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do osiągnięcia pięknego porostu brody

Mnóstwo mężczyzn wszelkich, najwyższych nawet stanów, zawdzięcza piękny swój porost jedynie temu środkowi. (713-9-12)

Tenże przyspiesza porost brody z szybkością nie do uwierzenia, tak, iż już młodzi mężczyzni w 16 roku w nader krótkim czasie osiągają piękny i silny porost, co już przez tysiące świadectw stwierdzonem zostało.

Schwarzbach, 25 Lutego 1875 r.

Wielmożny Pan aptekarz **Józef Fürst w Pradze.**
Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, która się bardzo dobrze przyjęła. Mogę ją każdemu jaknajlepiéj polecić.
Karol J. Hirt w. r., budowniczy.

Cena paczki złr. 2·10, z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.
Do nabycia we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, aptekarza „pod srebrnym Orłem“.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.